Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 244. — ROK XXXIX.

PIĄTEK
9 WRZEŚNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

„Argumenty“ niemieckie.

Zwracaliśmy uwagę na zdumiewające stanowisko wileńskiego „Słowa“ w sprawie niemieckich żądań „dozbrojenia“. Pokazuje się, że przytoczone onegdaj w „Głosie Narodu“ wywody posła Mackiewicza nie są jakiemś przypadkowem wykolejeniem się dziennikarza w ukropie kąpanego, ale wyrazem przekonań kół, które „Słowo“ utrzymują. Bo inaczej trudno zrozumieć, dlaczego w ostatnim numerze tego pisma znajdujemy nie tylko wyrazy zdziwienia, że Polska „zbyt pospiesznie“ powiedziała swoje „nie“ na memorjał niemiecki, — ale nawet wyrazy potępienia naszej dyplomacji. „Słowo“ bowiem pisze:

„Nie ulega wątpliwości, że pośpiech nasz z ogłaszaniem protestu był conajmniej przedwczesny. Znowu jako jedyni przysięgli obrońcy Traktatu Wersalskiego zapłacimy koszta francuskiej polityki stanem naszych stosunków z Niemcami“.

Niech sobie B. B. załatwi u siebie, na swojem podwórku, ten wypadek niesubordynacji swojego organu w stosunku do rządu, i to w tak delikatnej sprawie, jak ta, o którą chodzi. Nie nasza to rzecz! Nie myślimy również rozdzierać szat z powodu tego stanowiska polskiego dziennika i z powodu radości, jaką może sprawić w Niemczech. Chyba bowiem w Niemczech wiedzą, że obóz reprezentowany przez „Słowo“ wileńskie rozporządza bardzo małemi wpływami na opinję. Pełni rolę przysłowiowego „murzyna‘ ‘w sferach rządzących dziś Polską, opozycja zaś nie utrzymuje z nim żadnych stosunków.

Trzeba natomiast przy tej okazji naświetlić argumenty, któremi się to germanofilstwo (trudno o inne, łagodniejsze, wyrażenie) posługuje. A trzeba je potraktować otwarcie i bez niedomówień, bo padają na grunt podatny, schodzą się z pewnego rodzaju otępieniem i z oportunizmem zmęczonego społeczeństwa.

Argumentów tych, o ile się nie mylimy, jest trzy: 1) „traktaty pokojowe nie są wieczne“ (za Mussolinim powtarza p. Mackiewicz), — 2) „i tak Niemcy otrzymają to, czego chcą“, — 3) przecież „sprawiedliwość“ wymaga, by Rzesza niemiecka była „równouprawniona“ z innemi państwami na punkcie zbrojeń.

Istotnie, „traktaty pokojowe nie są wieczne“. Prawda! Lecz, czy z tego wynika, że Niemcy żądające zniweczenia „Wersalu“ mają rację?... „Traktaty nie są wieczne“. Prawda. Lecz, czy z tego wynika, że „Wersal“ ma być już w 13 roku swego istnienia pogrzebany? Traktat pokoju wiedeńskiego 1815 r. — stwierdza prof. R. Muir — choć tak niedoskonały i reakcyjny, jakim był, przetrwał jednak lat przynajmniej 30 (do rewolucji z r. 1848), a częściowo nawet dłużej. A dyktat „frankfurcki“ na zakończenie wojny niemiecko-francuskiej z r. 1870 przetrwał lat blisko 50. Chyba „Wersal“, który tyle krzywd w Europie naprawił, Polskę i Czechosłowację wskrzesił do życia, a Francji Alzację zwrócił, ma prawo do nieco dłuższego żywota, niż tamte, z których pierwszy Polskę zamykał w grobie, a drugi wydzierał Francji jej rdzenną prowincję.

Drugi argument wynika z pewnej psychozy w stosunku Polaków do Niemców... Tkwi w naszych masach głęboko pewnego rodzaju czar w stosunku do Niemiec. Jesteśmy, jak ofiara oczu bazyliszka, urzeczeni, zahipnotyzowani przez Niemcy... „Niemcy muszą (!) wygrać wojnę“, — zapewniali panowie z N .K. N.-u opinję w okresie 1914—1918. „Niemcy muszą przeprowadzić swoje żądania“, — powtarzają dziś bodaj, czy nie ci sami ludzie. A przecież Niemcy nie wygrały wojny, którą świetnie przygotowały. Czy wygrają rozgrywkę o Traktat Wersalski, zależeć będzie od wolnej woli państw, których ta sprawa obchodzi, m. in. i od Polski... Któż śmie twierdzić, że Niemiec wszystko dostanie, czego tylko zechce!

Wreszcie trzeci „argument“! Przypomina on trochę film „Człowiek bez imienia“, który teraz przez Niemcy idzie: — do Berlina wraca z niewoli rosyjskiej człowiek, który uległ zatruciu gazowemu w czasie wojny i zatracił pamięć i osobowość. Przybyłego do Berlina nikt nie poznaje. Nawet jego przyjaciel z lat młodych, nawet żona. Jednem słowem „keine Katze mehr“, jak mówią Niemcy. Dlaczego? Dlatego, że sobie w niewoli zapuścił wąsy i faworyty (!), których przedtem nie miał...

P. Mackiewicz i in. poznaliby się na Niemczech, gdyby te wprost powiedziały: — żądamy Pomorza. Ale że niemieckie oblicze pojawia się teraz okolone obfitemi faworytami („dozbrojenie“, „równouprawnienie“ z Polską, z Francją), p. Mackiewicz przeciera oczy, próbuje sobie coś przypomnieć, i ostatecznie nie poznaje... A przecież poznać istotne zamiary i cele niemieckich dążeń nie jest tak trudno. Trzeba tylko lekko odchylić faworyty, a wyjdzie z pod nich dobrze nam znana zaborczość i chęć pomniejszenia Polski o zachodnie prowincje.

Dyskusję nad żądaniami niemieckiemi trzeba zaczynać od „początku“, nie od „końca“. Punktem wyjścia powinno być pytanie: — dlaczego „Wersal“ nałożył na Niemcy ograniczenia militarne (burzenie twierdz, likwidację floty wojennej, wprowadzenie „Reichswehry“ w miejsce armji z poboru itp.), a nie oderwane porównywanie dzisiejszego oficjalnego uzbrojenia niemieckiego z uzbrojeniem innych państw. Ten sposób dyskutowania nad żądaniami Rzeszy przypomniałby nam, iż ograniczenia militarne zostały nałożone na Niemcy, naprzód dlatego, że wywołały wojnę, a także dlatego, że twórcy „Wersalu“ nie znaleźli innego sposobu na spętanie przyszłej ich zaborczości. My do tych dwóch dodać możemy jeszcze trzeci powód, dlaczego należy odmówić niemieckim żądaniom, — ten mianowicie, że pozwolić Niemcom dziś na „dozbrojenie“, znaczy tyle, co innym państwom powiedzieć: — zbrójcie się jeszcze bardziej, tak, by was Niemcy nie mogły dogonić, bo w chwili, kiedy się z wami zrównają, wybije ostatnia godzina dla waszego pokoju i bezpieczeństwa.

Polsce dziś potrzeba jednomyślności w traktowaniu sprawy niemieckiej. Stanowisko min. Zaleskiego zdawało się być wyrazem takiej jednomyślności. Stanowisko „Słowa“ pokazuje, niestety, że tak nie jest... Tego nie można tolerować!

W. Z.

Francja odpowie Niemcom odmownie
na ich memorjał w sprawie „dozbrojenia“.

Paryż 8 września. Mimo, iż po wczorajszej radzie ministrów ogłoszony został jedynie lakoniczny komunikat, stwierdzający, że rada ministrów **zajmowała się bieżącemi kwestjami polityki zagranicznej,** prasa dzisiejsza przynosi szereg informacyj dotyczących odpowiedzi rządu francuskiego na krok rządu niemieckiego w sprawie (równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. Według dzienników paryskich, odpowiedź, jaka wręczona zostanie rządowi niemieckiemu najpóźniej w poniedziałek 12 bm.— **będzie odmowna.**

Przedewszystkiem odrzuci rząd francuski propozycję podjęcia z Niemcami rokowań bezpośrednich. Dalej powołując się na art. 164 traktatu wersalskiego, **podkreśli rząd francuski, że Niemcy** zobowiązane są do **ścisłego przestrzegania klauzuli wojskowej, zawartej w części V. tegoż traktatu,** którego **rewizja może nastąpić tylko na podstawie jednomyślnej uchwały** Rady Ligi Narodów. **Wreszcie** nota wdaje się **w krótką polemikę nad dylematem,** czy **równouprawnienie, jakiego żądają** Niemcy, miałoby **nastąpić w granicach górnych** czy dolnych **rozbrojenia.** Jeśliby **równouprawnienie miało nastąpić w granicach górnych, t. zn., że Niemcy miałyby się dozbroić, byłoby** to sprzeczne z postanowieniami **Traktatu Wersalskiego,** który przewiduje **rozbrojenie ogólne. Gdyby Niemcy żądały równouprawnienia w granicach dolnych, to powinny zaczekać do zakończenia konferencji rozbrojeniowej. Ale i w drugim wypadku nie mają Niemcy prawa do jednostronnego orzeczenia, czy konferencja rozbrojeniowa posunęła się dość daleko.**

„Petit Parisien“ dowiaduje się, że Herriot zarezerwował sobie jeszcze możliwość podjęcia innego kroku: W razie potrzeby zawezwie Ligę Narodów, aby na podstawie art. 213 ustanowiła komisję, **celem zbadania legalnego i nielegalnego stanu uzbrojenia Niemiec.**

W NAJBLIŻSZYCH DNIACH.

Paryż, 8 września. Treść odpowiedzi rządu francuskiego na notę rządu niemieckiego, jaka została na wczorajszej radzie ministrów w głównych zarysach ustalona, została przesłana do wiadomości rządu angielskiego i wręczona zostanie rządowi niemieckiemu w czasie między piątkiem bież. tygodnia a poniedziałkiem przyszłego tygodnia. Odpowiedź zostanie po wręczeniu rządowi niemieckiemu natychmiast ogłoszona.

Henderson o żądaniu niemieckiem.

Londyn, 8 września. Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej **Henderson** wygłosił na kongresie Związku zawodowego przemówienie, w którem wystąpił za powszechnem rozbrojeniem. Poruszając żądanie niemieckie w sprawie równouprawnienia i groźbę o ewentualnem wycofaniu się z prac konferencji rozbrojeniowej Henderson oświadczył, że **odmówienie dalszej współpracy na konferencji rozbrojeniowej nie przyniosłoby Niemcom zupełnie żadnej korzyści.** Zaznaczył on, że żądanie niemieckie powinno być przedewszystkiem zbadane przez dawne państwa koalicyjne i zaprzyjaźnione. Te zaś powinny ze swej strony spełnić zobowiązania zaciągnięte wobec państw zwyciężonych i przedłożyć konferencji rozbrojeniowej plan umożliwiający porozumienie i uregulowanie trudności, jakie obecnie wyłoniły się w następstwie żądania niemieckiego.

P. Jan Piłsudski wiceprezesem Banku Polskiego.

Warszawa. (PAT). P. Prezydent R. P. mianował w dniu dzisiejszym dotychczasowego ministra skarbu Jana Piłsudskiego wiceprezesem Banku Polskiego.

P. Lechnicki podsekretarzem stanu.

Warszawa, (PAT.) P. Prezydent Rzplitej mianował w dniu dzisiejszym dotychczasowego szefa Biura Ekonomicznego Prezesa Rady Ministrów p. **Tadeusza Lechnickiego** podsekretarzem stanu w prezydjum rady ministrów.

P. ORŁOWSKI PREZESEM SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE.

Warszawa, 8. 9. (Telef. wł.). Prezydent Rzpltej podpisał nominację wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. **Orłowskiego** na stanowisko prezesa tegoż Sądu. Wiceprezes Orłowski pełnił obowiązki prezesa Sądu Apelacyjnego od śmierci prezesa Dutkiewicza. Wiceprezes Sądu Apel. w Warszawie **Śleszyński** mianowany został sędzią Sądu Najwyższego.

Obrady komisji w Stresie.

Stresa, 8 września. Dziś przedpołudniem obradowały obie komisje, jakie ukostytuowały się na wczorajszem posiedzeniu plenarnem. Komisja finansowa zajmowała się opracowaniem programu obrad. Na komisji gospodarczej delegat włoski wniósł projekt wypowiadający się za systemem układów dwustronnych. Dalej zaproponował delegat włoski, aby państwa europejskie cierpiącym niedostatek państwom agrarnym przyszły z pomocą finansową, by w ten sposób zapewnić im osiągnięcie możliwych cen za swe produkty.

Trocki przyjedzie do Piszczan.

Wiedeń, (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi, że władze czechosłowackie pozwoliły Trockiemu na przyjazd do Piszczan po 15 września **pod warunkiem, że wstrzyma się od wszelkiej działalności politycznej i że po ukończeniu kuracji wróci do Turcji.** Ze strony Turcji nadeszło wczoraj zawiadomienie, że władze tureckie udzieliły Trockiemu dalszego pozwolenia na pobyt w Turcji.

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV karny.
Dnia 7. IX. 1932. r.
Sygn. IV. Pr. 127/32.

Sąd Okręgowy Wydział IV w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszem po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Głos Narodu“ N. 238 z dnia 3 września 1932 roku, z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 2-ej p. t. „Jeszcze o zawieszeniu nieusuwalności sędziów” od słów „Jeżeli przeto“ do słów „rekruta to jedno“ od słowa „Ustrój raczej” do słów „ ten sam“ i od słów „O co właściwie“ do słów „tego artykułu”, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 kod. karn.

2) artykułu zamieszczonego na stronie drugiej p. t. „Bandyci na Powiślu wciąż grasują“ od słów „Tymczasem żadnej“ do słów „nie pomogą” albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 i 170 kod. Karn.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu“ i w Dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Protokolant:
Dr. Czerny w. r. **Kobylarz w. r.**
Prezes Sądu Okręgowego.

Za zgodność: podpis nieczytelny.

O czem piszą inni?..

O co się Schneider pogniewał na Polskę?

Cytowaliśmy wczoraj głosy prasy o przyczynach dymisji min. Kühna. Przyczyny te wiążą się z pożyczką na magistralę kolejową Śląsk—Gdynia. Zarzuca się mu dwie rzeczy: 1) że w umowie rządu polskiego ze spółką koncesyjną zgodził sie na zastrzeżenie, iż druga transza pożyczki będzie przez spółkę wypłacona do 1. V. 1932

„o ile stan rynku pozwoli na dokonanie drugiej emisji we wskazanym terminie".

Francuzi wykorzystali to zastrzeżenie i drugiej transzy pożyczki Polska nie otrzymała. — 2) Ponadto sanacyjny „Kurjer Polski" zarzucił p. Kühnowi, iż nie mógł nawiązać stosunków z firmą Schneider-Creuzot, która w gruncie rzeczy finansuje całe przedsiębiorstwo. W tej sprawie „Gazeta Warszawska" pisze:

„Nowa na rynku francuskim spółka (francusko-polska dla budowy linji Śląsk-Gdynia) o skromnym kapitale 15 miljonów franków nie mogłaby się pokusić o wypuszczenie obligacyj na 1.100 miljonów (tyle miała wynosić cała pożyczka), gdyby nie oparcie o potężnego Schneidra. Ale też z drugiej strony **zmiana stanowiska tej firmy** podcina odrazu wykonalność zawartej przez p. Koca umowy.

Widocznie zmiana ta nastąpiła, skoro niema ani transzy, ani pożyczki i skoro o tem pisze organ, wiedzący dobrze, co się dzieje za kulisami wielkiego przemysłu.

Dlaczego Schneider zmienił stanowisko?

Pisaliśmy o tem coś nie coś zaraz wtedy, gdy sprawa drugiej transzy zaczęła się wikłać. Wczorajszy „Robotnik" zacytował biuletyn Międzynarodowego Zw. Transportowców w Amsterdamie, który twierdzi, że Schneider **był skłonny pokryć całą transzę w sumie 300 milj. franków, ale chciał całe zamówienie na szyny kolejowe dać Hucie Bankowej**, której jest **właścicielem. Gdy rząd polski nie zgodził się na to i zaproponował rozdział zamówień między wszystkie huty górnośląskie, Schneider wpłynął na banki francuskie, aby odmówiły Polsce kredytu".**

Wynikałoby stąd więc, że drugi zarzut robiony p. Kühnowi nie jest może tak ciężki, jak go stawia „Kurjer Polski".

Starzyński i Zawadzki.

„Nowy Dziennik" przypomina, że dotąd ministerstwem skarbu trząsł p. Starzyński, znany ze swojego etatyzmu.

„Pana Starzyńskiego — pisze — nic nie obchodziło, skąd społeczeństwo ma wziąć środki finansowe na zaspokojenie zachłannego skarbu".

„Obecnie ministrem skarbu będzie p. prof. Zawadzki, chlubnie znany ekonomista polski. Nie wątpimy, iż p. prof. Zawadzki zdaje sobie sprawę z niemożliwości utrzymania dotychczasowego kursu w polityce skarbowej państwa, jak i z bankructwa systemu etatystycznego w gospodarstwie polskiem. Czy jednak będzie na tyle silnym, aby przeciwstawić się swemu podwładnemu. p. Starzyńskiemu?

Zanosi się na kurs przeciw kartelom. Na pierwszy ogień mają pójść ceny cukru. Podobno i ceny artykułów monopolowych mają ulec redukcji. P. Zawadzki miałby piękne pole do popisu, gdyby nie ugiął się przed biurokracją monopolową, uważającą, iż ceny nie mają żadnego wpływu na zbyt artykułów monopolowych. Miałby również doskonałą okazję do realizacji wielokrotnie już powtarzanej przez p. premjera Prystora konieczności obniżenia wszystkich cen kartelowych. Sama obniżka cen cukru nie wystarcza. Należałoby pomyśleć również o obniżce cen węgla, nafty, żelaza, cementu, szkła, nawozów sztucznych, papieru, drożdży. Szczególnie przy obniżce cen drożdży miałoby społeczeństwo najlepszą okazję przekonania się, że **wysuwane przeciw p. Starzyńskiemu zarzuty pobierania wysokiej pensji miesięcznej od kartelu drożdżowniczego za specjalne popieranie tego kartelu** są wyssane z palca, skoro do przewodu sądowego w tej przykrej sprawie niestety nie doszło".

Socjalistyczna religja.

„Naprzód", który od pewnego czasu bierze dwie stronice z „Robotnika", powtarza zatem pismem artykuł p. Świątkowskiego na temat (tyle razy przez nas poruszany) stosunku socjalizmu do religji.

„Stojąc na gruncie — pisze p. Świątkowski — zupełnej wolności sumienia, Socjalizm polski przeciwstawia się: z jednej strony — nie uznającemu bezwyznaniowości fanatyzmowi religijnemu, zaś z drugiej strony — nie uznającemu wolności religijnej fanatyzmowi komunistycznemu. **Jak rzymski czy inny klerykalizm, tak i komunistyczny dogmatyzm, gwałcą sumienia obywateli i tworzą nowoczesnych męczenników** wiary lub bezwyznaniowości i wolności przekonań religijnych".

Nazwisko „Świątkowski" nie jest nam obce. Był (czy może jeszcze jest) poseł z P. P. S. tego nazwiska. Wsławił się on tem, że popierał sektę „hodurowców" w Zamościu, i wraz z „biskupem" Faronem rozgramiał katolików w tem mieście. Jeśli ten socjalista-hodurowiec jest identyczny z autorem powyższego artykułu „wolnościowego", to p. Świątkowski przedstawił się z nieznanej dotąd strony. Wojowniczy hodurowiec stał się nagle „liberałem".

Komunizm w szkole średniej.

„Polska Zachodnia" pisze:

„Ostatnio władze śląskie wpadły na ślad wywrotowej roboty, uprawianej przez członków Związku Młodzieży Komunistycznej wśród nieletnich uczniów w szkołach średnich. Dłuższa obserwacja doprowadziła do likwidacji tej roboty, przyczem władze policyjne natrafiły również **na tajną drukarnię** i składnicę bibuły komunistycznej. Drukarnia zaopatrzona była w hektografy i powielacze, jak również posiadała materjały potrzebne do wykonania rysunków. W związku z tem aresztowano 9 osób, a pewna liczba zamieszanych w tę aferę pozostaje pod dozorem policyjnym. Wśród aresztowanych znajduje się także uczenica V klasy jednego z żeńskich gimnazjów śląskich. Członkowie tej szajki wywrotowej rekrutowali się w przeważającej liczbie z pośród młodzieży żydowskiej".

Organ sanacji śląskiej wobec tego wzywa młodzież do pracy w L. O. O. P., w „Czerwonym Krzyżu" itp. Ma to być odtrutka na komunistyczne sympatje. Nonsens! **Komunizmowi może przeciwstawić się tylko katolicka organizacja młodzieży z wybitnem nastawieniem społecznem** (studjum encyklik „Rerum Novarum" i „Quadrag. anno").

Kłopoty węgierskie.

Na Węgrzech system rządzenia, stworzony przez hr. Bethlena nie uległ dotąd żadnym poważniejszym zmianom, pomimo, że po rekordowo długiem premjerostwie hr. Bethlena przyszedł do władzy hr. Karolyi. Władza spoczywa nadal w rękach jednej partji, która zwycięża przy każdych wyborach, dzięki pomocy administracji. Gdzieniegdzie robi ona sama wszystko za partję, która niema właściwie żadnej organizacji partyjnej. Ale do „zwycięstwa" wyborczego wystarcza sztab i kandydaci. Resztę potrafią zrobić urzędnicy i policja. Jeśli się jeszcze uwzględni, że głosowanie jest jawne, to łatwo pojąć, jak trudno społeczeństwu przejawić swoje prawdziwe nastroje.

Mimo to zdarzyło się już parę razy, że w wyborach uzupełniających zwyciężyła niezależna partja rolników. Po każdych takich wyborach opozycja zgłaszała w parlamencie interpelacje z powodu terroru wyborczego.

Cały wysiłek rządu skierowany jest na walkę z kryzysem gospodarczym. Nie udało się tego kryzysu przezwyciężyć, ale podobno już się nie pogłębia. Na terenie polityki zagranicznej rząd zdaje się nie podejmie żadnej akcji choć część legitymistów węgierskich domaga się, by przygotowywał grunt dla restauracji Habsburgów. Arcyksiążę Otton, o którym było głośno przed dwoma laty, gdy stał się pełnoletnim, siedzi nadal zagranicą i napozór nic nie zapowiada wznowienia kwestji obsadzenia tronu. Ale nie ulega wątpliwości, że po ożywieniu ruchu monarchistycznego w Niemczech przyjdzie kolej na Węgry.

Narazie głośno jest o kandydaturze angielskiego lorda Rothermere. Wyszło na jaw, że w r. 1928 kilku działaczy węgierskich proponowało temu magnatowi prasowemu, by starał się o koronę św. Szczepana dla swego syna lub dla siebie. Podobno omawiano już szczegóły organizacji dworu i zamierzano rozpocząć kampanję polityczną celem pozyskania mas dla tej idei. Lord Rothermere twierdzi, że korony węgierskiej nie pożądał, bo należy się ona Habsburgom.

Sprawa ta wywołała na Węgrzech dużo hałasu i zaszkodziła niektórym działaczom oraz samemu lordowi. Węgrzy bowiem są mu wdzięczni za jego propagandę za obaleniem granic wytkniętych w Trianon, ale masy węgierskie wcale nie chciałyby go mieć królem.

Poruszenie sprawy „równouprawnienia" w zbrojeniach przez Niemcy wywołało duże wrażenie w Budapeszcie. Węgry bowiem również są ograniczone w zakresie zbrojeń i także chciałyby się „dozbrajać". Ewentualny sukces żądań Niemiec ośmieli więc i rząd węgierski do wystąpienia w jakiejś formie z analogicznem żądaniem. A w prasie austrjackiej też można czytać artykuły o niedostatecznem niebezpieczeństwie tego kraju. Decyzja mocarstw co do żądań gen. Schleichera będzie więc mieć także i z tego względu duże znaczenie.

———o———

Czy Europa przeniesie się do Afryki?!..

Na łamach prasy zagranicznej coraz częściej pisze się o wielkich możliwościach, jakie przedstawia Afryka, dla Europejczyków, a nawet łączy się sprawę ekspansji europejskiej do Afryki z zagadnieniem kryzysu gospodarczego. Bertil Nyström, dyrektor Rady Społecznej w Sztokholmie nie tak dawno ogłosił drukiem swój sensacyjny **projekt przesiedlenia bezrobotnych na bezludzia Azji, Ameryki Południowej, a zwłaszcza Afryki**, która liczy przeciętnie 5 mieszkańców na 1 km. kwadratowy, podczas gdy w Europie na tę przestrzeń przypada 48 mieszkańców.

W związku z ekspansją europejską do Afryki, czasopismo paryskie **„La vie financiere"** przypomina, iż z wyjątkiem żelaza, węgla i fosfatów wszystkie europejskie złoża mineralne są na wyczerpaniu i za lat 30 świecić będą pustkami. Zachodzi przeto potrzeba szukania nowych pokładów w miejscach niewyzyskanych dotychczas, a przedewszystkiem w Afryce.

Liczba Europejczyków, zamieszkujących Afrykę wynosi ogółem 3.700.000 osób, z czego 3.400.000 przypada na Afrykę Północną, a zaledwie 300.000 na pozostałe przestrzenie Czarnego Lądu. Z wyjątkiem nizin których warunki klimatyczne ciągle jeszcze stanowią niezwalczoną przeszkodę białego osadnictwa, istnieją w Afryce ogromne przestrzenie położone powyżej 1000 metrów i doskonale nadające się do zamieszkania dla Europejczyków. Do takich miejscowości zaliczyć należy przedewszystkiem kraje następujące: Uganda, Kenya, Tanganyjka, Katanga, Mozambik, Rodezja i Angola. Gęstość zaludnienia tych krain wynosi od 4 do 13 czarnych na 1 klm. kwadratowy, a znakomita gleba i nadzwyczaj zdrowotne warunki klimatyczne w niczem nie ustępują ziemi i klimatowi najgęściej zaludnionych europejskimi osadnikami krajów Ameryki czy Australji.

Szczególne zainteresowanie „afrykańską możliwością" wykazuje Italja. Oficjalny organ włoskiego ministerstwa kolonij „Oltremare" w nader gorących słowach zachęca czytelników do gromadnego opuszczania Italji i do zakładania osad szczególnie w tym kraju Afryki, który nosi nazwę **Tanganyjka.** Jest to kraina o przestrzeni 967.000 km.², a zatem przeszło półtora razy większa od Francji. Ludność Tanganyjczyki składa się z 4.350.000 czarnych oraz z 10 tys. Europejczyków, głównie Anglików i Niemców. Mandat nad tym krajem dzierżą chwilowo Anglicy, jednakże obywatelom państw należących do Ligi Narodów przysługuje na terenie Tanganyjki jednakowe prawa. Dlatego też kolonizacja tego zakątka Afryki, zapoczątkowana przez Anglików, może być jednocześnie prowadzona przez Italję, która po pewnym czasie zażąda od Anglji mandatu, skoro tylko prześcignie liczbą swych osadników kolonizację brytyjską.

Obok Tanganyjki wymieniliśmy powyżej inne płaskowzgórza afrykańskie, które doskonale nadają się do białego osadnictwa. Krainy te, wchodzące w skład kolonij angielskich, portugalskich, belgijskich i włoskich prawie w zupełności nie są zamieszkałe przez Europejczyków, chociaż przyznać należy, iż biała kolonizacja już się w nich rozpoczęła. Trudno odpowiedzieć na to pytanie — kiedy i czy kiedykolwiek punkt ciężkości przeniesie się z Europy do Afryki — w każdym razie należy zaznaczyć raz jeszcze rosnące zainteresowanie Europejczyków narodowości „możliwością Afryki" jako miejsca stałego zamieszkania.

J. K.

Żydowski podpułkownik z r. 1863

Herszek Kasztan w Belwederze.

Nic dotąd nie wiedzieli historycy o Herszku Kasztanie, podpułkowniku wojsk powstańczych z 1863 r. On sam jakoś niewiele o sobie mówił, aż dopiero „odkryty" podczas spisu ludności, przypomniał sobie swe czyny wojenne i za pośrednictwem pism żydowskich opowiada niezwykłą historję.

Oto żył sobie gdzieś koło Wielunia Herszek Kasztan, syn właściciela dużego majątku ziemskiego. Gdy wybuchło powstanie, zgłosił się jeden z pierwszych do szeregów powstańczych i walczył w oddziałach gen. Orłowskiego i Taczanowskiego (o którym mylnie podaje, że operował w okręgu kieleckim). Dalej opowiada Herszek Kasztan.

— Pierwszy mój chrzest bojowy otrzymałem pod Paźmą, gdzie w potyczce z kozakami zostałem ranny w rękę i głowę.

Przewiązawszy sobie rany, wypiłem jednym prawie haustem dużą butlę wódki, którą miałem na siodle, i pomimo dużego upływu krwi, sam jeden wyciąłem w pień oddział kozaków".

To oczywiście wielka sztuka mimo ciężkich ran wyciąć w pień oddział kozaków.

Wkrótce po tem wycięciu oddziału kozaków Herszek Kasztan awansował na oficera, a później nawet na podpułkownika. Po upadku powstania tułał się zagranicą, wrócił do kraju, stracił podczas wojny światowej majątek i żył w biedzie. Podczas spisu ludności zainteresował się 95-letnim starcem komisarz spisowy, zawiadomił starostwo w Częstochowie, stamtąd wieść poszła do Warszawy.

„Otrzymałem — opowiada Herszek Kasztan — bezpłatny bilet pierwszej klasy, oraz 10 złotych na utrzymanie w drodze. Gdy zaprowadzono mnie do jakiegoś wspaniałego pałacu, zdaje się — Belwederu, wielu generałów rozmawiało ze mną po przyjacielsku. Nagle do gabinetu wszedł marszałek **Piłsudski.** Wszyscy wyciągnęli się jak struny. chciałem również stanąć na baczność i zameldować się po żołniersku, lecz marszałek nie pozwolił i poklepał mnie po plecach. Gdy opowiedziałem swoją historję młodzieńczą, ktoś z otoczenia marszałka zapytał:

„A coście jedli tego dnia, że mieliście tyle sił, by wyciąć w pień cały oddział kozaków"?

— Zwyczajnie — odpowiedziałem — jajka, razowy chleb z masłem i z pięć „kwaterek okowity".

— No, a dzisiaj tobyście też popili? — zapytano mnie znowu. Oczywiście zameldowałem, że tak. Więc poczęstowano mnie obficie wódką zakrapianą. Otrzymałem również ubranie, kapelusz, rękawiczki i 30 złotych na obiad. Obiecano mi także, że wkrótce otrzymam **19 tysięcy złotych za 13 lat pensji i dożywotnią pensję weterana w wysokości 240 zł. miesięcznie".**

„Postępy" oświaty w Rosji.

Propaganda sowiecka operuje często na zewnątrz fantastycznemi cyframi, wedle których analfabetyzm w Rosji znika szybko. Prasa jednak moskiewska często narzeka na niedomagania szkolnictwa i te narzekania lepiej oświetlają rzeczywistość niż oficjalne wykazy statystyczne.

Niedawno ogłoszono uchwałę komitetu wykonawczego partji komunistycznej w sprawie reformy szkolnictwa. W bardzo oględnych słowach stwierdzono, że w szkołach nieraz niema najmniejszej dyscypliny i porządku, że uczniowie wynoszą ze szkół niedostateczną znajomość historji państw „kapitalistycznych", że w przyszłości trzeba będzie więcej uwzględniać geografję państw burżuazyjnych etc.

Wedle „Germanii" bolszewicy ogłosili, że w ciągu roku szkolnego 1930/31 liczba uczniów w szkołach powszechnych i średnich powiększyła się z 13.5 miljonów do 20 miljonów. W ciągu roku o 6.5 miljona! A w tak zwanych „likwpanktach" (służących likwidacji analfabetyzmu) miano uczyć czytania i pisania 15 milj. dorosłych. Gdyby to było prawdą, to w jednym tylko roku 1930/31 bolszewicy potrzebowaliby conajmniej 75.000 nauczycieli szkół powszechnych i średnich. Tymczasem niższe seminarja nauczycielskie (t. zw. pedagogiczne techniki) mogły w najlepszym razie dostarczyć 10.000 sił. Cóż robią w takich razach bolszewicy? Mianują nauczycielami absolwentów 7-mioklasowej szkoły powszechnej. Ale ponieważ idą oni przeważnie do szkół średnich, więc robiono nauczycielami uczniów, którzy ukończyli 5 lub 6 klas szkoły powszechnej. Brano ich na czteromiesięczny a czasem tylko dwumiesięczny kurs dokształcający i wysyłano do szkół jako nauczycieli.

Nic dziwnego, że mając takich nauczycieli uczniowie szkół powszehnych nie umieją dobrze pisać ani rachować. Wyniki nauczania są wprost skandaliczne.

Wszędzie daje się odczuwać dotkliwy brak budynków szkolnych. Buduje się wielkie, pokazowe ośrodki przemysłowe, ale zapomina się o gmachach szkolnych. Ze słynnego Magnitogorska przysłano w roku ubiegłym raport, wedle którego w całem mieście niema ani jednego budynku szkolnego. Z 3.000 dzieci jedynie 200 miało... place do zabawy. W Kuźnieckstroju i Awtostroju niema również ani jednej szkoły. Na Ukrainie z powodu braku miejsca 30 proc. dzieci musi chodzić do szkoły popołudniu lub wieczorem.

Na ziemiach Rzeczplitej

Program Zjazdu Misyjnego Duchowieństwa.

Na pierwszym Zjeździe Krajowym Związku Misyjnego Duchowieństwa, który odbędzie się **w Warszawie, dnia 27 i 28 bm.** zostaną wygłoszone następujące referaty: 1. „Misje katolickie z punktu widzenia dogmatycznego“ — ks. dr. Józef Pastuszka, prof. Uniwers. Warsz. 2. „Akcja misyjna w krajach misyjnych“ — ks. Józef Krzyszkowski T. J. redaktor Misyj Katolickich. 3. „Papieskie Dzieło Misyjne“ — ks. dr. Leonard Świderski, prof. Sem. Duch. w Płocku. 4. na Akademji „Znaczenie Misyj dla Państwa (narodu)“ — Ks. Arcybiskup Teodorowicz. **Dzień II. 28 września.** 5. „Akcja Związku Misyjnego w poszczególnych krajach — ks. Teodor Drapiewski — Werbista. 6. „Akcja Misyjna w Polsce“ — ks. kan. Józef Pawłowski, wicerektor Sem. Duch. w Kielcach. Correferat: „Akcja reunjonistyczna w Polsce: jej podstawy, metody i dotychczasowe wyniki“ — ks. dr. Antoni Pawłowski, prof. Sem. Duch. w Warszawie. 7. „Praca misyjna w parafji, w szkole“ — ks. prał. Bajerowicz, prezes P. D. R: W: i św. Piotra Ap. 8. „Żniwo wprawdzie wielkie; ale pracowników mało; czyli zagadnienie powołań misyjnych“ — ks. Adam Cieślar, salezjanin. (KAP.)

Co to ma znaczyć?

„Polska Zbrojna“ z dnia 6 b. m. zamieszcza następującą wiadomość p. t. „Rozkaz dzienny M. S. Wojskowych“: „W dzisiejszym Rozkazie Dziennym M. S. Wojsk. jest ogłoszone objęcie po urlopie urzędowania przez p. Marszałka, szereg urlopów w centrali, lista zwolnień kilkunastu urzędniczek-mężatek z instytucyj wojskowych, ponadto jest punkt, poruczający czasowo ks. Suchcickiemu, dziekanowi O. K. III. załatwienie czysto bieżących spraw duchowieństwa wojskowego w zakresie dotyczącej ich służby wojskowej“.

Ten ostatni punkt brzmi wprost nieprawdopodobnie. **Trudno bowiem uwierzyć aby p. minister spraw wojskowych wkraczał w kompetencję Stolicy Apostolskiej lub biskupów,** przez nią ustanowionych, i powierzał kapłanom sprawowanie jurysdykcji. Z drugiej strony wątpimy, czy znajdzie się kapłan katolicki, któryby tego rodzaju jurysdykcję przyjął, a tem samem naraził się na surowe kary kościelne. Wiadomość ta brzmi tak nieprawdopodobnie, że oczekujemy wyjaśnień miarodajnych. (KAP.).

Drużyna olimpijska w Gdyni.

Powitanie polskiej drużyny olimpijskiej, przybyłej we czwartek rano statkiem „Pułaski“ z N. Jorku, odbyło się uroczyście. Na brzegu zebrała się liczna publiczność, członkowie organizacyj sportowych, W. F. oraz dzieci szkolne. W chwili, kiedy „Pułaski“ przybił do brzegu, orkiestra odegrała Hymn Narodowy. Niemilknącemi oklaskami i okrzykami witano schodzących z pokładu uczestników olimpjady. W imieniu komisarza rządu powitał powracających naczelnik Szacherski, następnie przemówił prezes komitetu olimpijskiego płk. Glabisz. Na przemówienia te odpowiedział w serdecznych słowach kierownik drużyny kpt. Baran Po powitaniu olimpijczycy udali się poprzedzeni orkiestrami marynarki wojennej i kolejarzy, na dworzec. Po drodze witano ich wszędzie okrzykami i zarzucano kwiatami z okien i balkonów udekorowanych domów.

Obostrzenia dla młodzieży szkolnej.

Kuratorjum szkolne w Łodzi wprowadziło nowe przepisy dla młodzieży, które **regulują życie pozaszkolne uczniów,** uczęszczających do szkół średnich i powszechnych. Według tych przepisów młodzież będzie pozostawać pod nadzorem wszystkich pełnoletnich obywateli. N. p. dozorca parku miejskiego będzie miał prawo **legitymować wałęsającego się ucznia po alejach. Uczniom nie będzie wolno samopas wysiadywać w kawiarniach lub cukierniach, należeć do klubów sportowych, oraz uczęszczać do lokali rozrywkowych.** Za wyłamanie z pod tych przepisów będą stosowane surowe kary do wydalenia ze szkoły włącznie. Szkoda że podobnych przepisów nie wydało kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego. Przydałyby się one w wielu wypadkach.

Strajk włościan słabnie.

We środę napływ wozów chłopskich do Warszawy zwiększył się wydatnie. W okolicach stolicy wśród włościan akcja strajkowa straciła dużo na popularności, gdyż przekonali się oni, że **wstrzymanie dowozu przynosi korzyść spekulantom żydowskim.** Na prowincji akcja strajkowa szerzy się w dalszym ciągu. Z powodu **nie przybycia rolników nie odbyły się targi w Mogilnicy, Sochaczewie, Karczewie, Błędowie i Piasecznie.** Wśród osobników podejrzanych o stosowanie teroru dokonano licznych aresztowań.

Sprawę karną skierowały władze policyjne **przeciw prezesowi Stronnictwa Ludowego, posłowi Malinowskiemu,** który jest równocześnie prezesem Związku Zawodowego Rolników, prowadzącego akcję strajkową.

Nominacje na wyższych uczelniach.

Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 1 września 1932 r. mianował: **dra Henryka Hilarowicza,** docenta Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, profesorem tytularnym; **ks. dr. Tadeusza Glemmę, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego,** profesorem nadzwyczajnym historji kościoła w Polsce w tymże Uniwersytecie; **inż. Aleksandra Bojemskiego,** zastępcę profesora Politechniki warszawskiej. profesorem nadzw. projektowania wiejskiego na wydziale architektury Politechniki warszawskiej; **doc. dr. Bogumiła Jasinowskiego,** zastępcę profesora na katedrze filozofji w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, profesorem nadzw. filozofji w tymże Uniwersytecie; **dr. Bogdana Kamieńskiego,** profesora nadzw. chemji fizycznej, Politechniki Lwowskiej profesorem nadzw. chemji fizycznej i elektrochemji na Uniwersytecie Jagiellońskim; **Dra Kazimierza Kolbuszewskiego,** profesora zwyczajnego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie profesorem zwyczajnym historji literatury polskiej w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie; **inż. Adama Ludkiewicza,** docenta Akademji Górniczej w Krakowie, profesorem nadzw. metalurgji żelaza w tejże Akademji; **ks. dr. Jana Piotra Pawła Stepę,** docenta i zastępcę profesora we Lwowie profesorem nadzwyczajnym filozofji chrześcijańskiej w tymże Uniwersytecie; **dr. inż. Zygmunta Kazimierza Marcina Socheckiego,** zastępcę profesora Politechniki Lwowskiej, profesorem nadzw. hodowli w tejże Politechnice; **doc. dr. Jadwigę Wołoszynowską,** zastępcę profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesorem nadzw. botaniki farmaceutycznej w tymże Uniwersytecie; **dr. Stanisława Franciszka Zajączkowskiego,** docenta Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, profesorem nadzw. historji średniowiecznej i nauk pomocniczych historji Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Ciekawa wykopaliska po Gotach w Przemyślu.

Inż. Kazimierz Osiński, kustosz Muzeum Narodowego Ziemi przemyskiej donosi nam o sensacyjnem odkryciu. Przy kopaniu fundamentów pod dom p. Jana Rokitowskiego na Kazanowie w Przemyślu, robotnicy natrafili na dwa szkielety, w głębokości do półtora metra, **ułożone głowami do siebie,** a linji prostej, w odległości 1 metra. Szkielet kobiecy był zwrócony stopami na południe, zaś drugi męski na północ. Między żebrami szkieletu męskiego znajdował się grot żelazny; koło bioder leżał nóż żelazny w rękojeści kościanej, zaś między stopami leżała sprzączka żelazna. Przy szkielecie kobiecym znaleziono małe naczynie gliniane, bransoletę i pierścionki wykonane z drutu bronzowego, zdobione perełkami, raz grzebyk kościany. Szkielety i przedmioty znalezione złożono w Muzeum Narodowem Ziemi Przemyskiej. Wykopaliska te, po opracowanych już z Bud łańcuckich, są ciekawym bardzo materjałem odnoszącym się do panowania Gotów i w Ziemi przemyskiej między IV. i VI. w. po Chrystusie.

„Strzelec“ czterokrotnym świętokradcą

Sąd Okręgowy w Lubawie na Pomorzu rozpatrywał sprawę Antoniego Grugiela, który **usiłował rozbić skarbonkę w kościele w Złotowie,** lecz został przychwycony na gorącym uczynku. **Grugiel był już pięć razy karany, w tem 3 razy za świętokradztwo.**

Wobec przyznania się do winy prokurator zrzekł się świadków i wniósł o wymierzenie mu 1 roku więzienia, który to wniosek sąd po naradzie zatwierdził. **Grugiel w czasie zamieszkiwania w Brodnicy, był „strzelcem“, co na każdym kroku podkreślał.**

Proces o defraudację 15 miljonów marek

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał w tych dniach niezwykłą sprawę defraudacji 15 miljonów marek polskich, popełnionej przez niejakiego Leona Kołłątaja, który podał się za ppor. J. Kosiewicza. Oto w 1921 r. do działu gospodarczego DOK Warszawa zgłosił się ppor. Kosiewicz z poleceniem wypłacenia mu sumy 15 miljonów marek, przedstawiając odpowiednie dokumenty, podpisane przez przełożonych. Podpisy sprawdził niejaki kpt. Terek. Po kilku dniach wykryto nadużycie. Okazało się, że **kpt. Terek działał w porozumieniu z Kosiewiczem.** Terka rozstrzelano za to przestępstwo i szpiegostwo, które wyszło na jaw w czasie śledztwa. **Kosiewicz został wykryty dopiero w 1930 roku w Mołczadzi** pod nazwiskiem L. Kołłontaja. Był on już poprzednio kilkakrotnie karany za najrozmaitsze przestępstwa. Na rozprawie defraudant nie przyznał się do winy. Celem zbadania jego podpisu przez grafologów, rozprawę odroczono do 13-go b. m.

Naśladowcy Tasiemki w Sosnowcu.

W Sosnowcu zlikwidowano szajkę terorystów, którzy **wymuszali na kupcach żydowskich w Sosnowcu biciem, a nawet przytrzymywaniem po kilka dni w mieszkaniu, oraz odstręczaniem klientów, większe okupy.** Na czele tej bandy stało **3 braci Bekermajstrów,** awanturników o bogatej przeszłości przestępczej. Jeden z nich karany był już nawet przez sądy francuskie.

Banda ta zbierała się najczęściej w restauracji hotelu Angielskiego, gdzie wydawano wyroki na wybranych przez szajkę kupców. **„Skazanych“ doprowadzano do tej restauracji;** po załatwieniu sprawy musieli płacić rachunki, wynoszące przeciętnie od 100 do 200 zł. **Ogółem aresztowano 20 osób.**

Z Jordanowa.

„Instytucja“, której niema.

Z Jordanowa piszą nam: — „I. K. C.“ chełpi się często, że ma pierwszy wiadomości z całej Polski i to najlepsze. Ostatnio posypały się wieści z Jordanowa. Piszącego te słowa zainteresowała szczególnie jedna wiadomość. — Oto w nr. 239 „I. K. C.“ pod tytułem: „Obozy Straży Przedniej w Jordanowie“ napisano: „...Obozy Straży Przedniej w Jordanowie (męski i żeński) zgrupowały przeszło 100 uczestników i uczestniczek, którzy **rozpoczęli pracę obywatelską wśród okolicznej ludności.** Przy jej (młodzieży obozowej) udziale powstało koło młodzieży wiejskiej w jednej z tamtejszych wsi bibljoteka do użytku włościan...“

Same więc dobre rzeczy! Praca obywatelska. koło młodzieży, a przedewszystkiem bibljoteka! Doskonale, ale gdzie to wszystko jest Piszący te słowa rozpytywał o to nawet w sferach kompetentnych i okazało się, że i koło młodzieży wiejskiej i bibljoteka są tylko w „Kurjerku“ na papierze i nigdzie więcej! Wobec tego możeby „I. K. C.“ otworzył „oddział własny“ w Jordanowie dla zbadania tej zagadki.

Dr. M.

Uwaga Redakcji „Gł. N.“ — W dobie sanacji moralnej powstaje bardzo wiele takich zakonspirowanych „instytucyj“ społecznych. Najczęściej nieznane są w miejscu, w którem rozwijają „pracę“. Znane są tylko w „raportach“ urzędowych i w prasie sanacyjnej.

Z całego świata.

Katolicyzm polski oświetlony na łamach niemieckiego czasopisma.

Ks. prałat dr. Jan Korzonkiewicz z Krakowa rozpoczął serję artykułów oświetlających nasz polski katolicyzm i stosunki w naszem państwie w odniesieniu do spraw kościelnych, na łamach „Katholische Kirchenzeitung“. — **Pierwszy z artykułów ukazał się 1 b. m. p. t.** „Religiös — Kirchliche Streiflichter aus Polen“. (KAP.).

Pożegnanie ks. prał. Ledóchowskiego w Ołomuńcu.

Z Ołomuńca piszą nam: — Czesko polski Klub w Ołomuńcu żegnał dnia 4 bm. swego pierwszego prezesa, Ks. Prałata Z. H. Ledóchowskiego, który przeszedłszy na emeryturę, opuszcza Ołomuniec, aby zamieszkać w Pradze, gdzie dalej jako założyciel patronatu młodzieży, poświęci się pracy humanitarnej. Ks. Prał. Ledóchowski spędził 25 lat swego zasłużonego życia na Morawach, ciesząc się ogólną czcią i sympatją wszystkich warstw społecznych z powodu niezwykłych zalet charakteru i wysokiej kultury towarzyskiej.

W „Narodnim Domu“ zebrali się prócz członków Klubu, przedstawiciele władz miejscowych, stowarzyszeń kulturalnych (Nar. Jednota, Jugosłowiańska Liga, Alliance Francaise itd.). W zastępstwie konsula polskiego w Mor. Ostrawie, dra. K. Ripy przybył wicekonsul dr. Adam Synowiecki. oraz prof. dr. Kral, prezes czesko-polskiego Klubu w Mor. Ostrawie.

W serdecznym nastroju wygłoszono szereg przemówień, podnosząc zasługi ks. prałata Ledóchowskiego. Chór męski „Szesnastka“ odśpiewał kilka pięknych pieśni polskich i czeskich. Na zakończenie wiceprezes Klubu, pani generałowa Kozlowa wręczyła ks. prałatowi pamiątkowy dar od Klubu.

Ulga dla kościołów w Ameryce.

W Stanach Zjednoczonych wyszło w ostatnich dniach rozporządzenie zwalniające Kościoły i zakłady dobroczynne od opłat podatkowych za światło elektryczne. Ta ulga podatkowa dotyczy także szkół prywatnych, o ile nie są one przedsiębiorstwami dochodowemi.

Wielkie manewry przeciwlotnicze w Niemczech.

Manewry przeciwlotnicze na wybrzeżu niemieckiem osiągnęły onegdaj w nocy punkt kulminacyjny. **Na Kilonję i stocznię niemiecką, które pogrążone były w ciemnościach, nastąpił atak samolotów.** W szkole wojskowej w Wik zbudowano schrony dla obrony przed bombami i gazami, przyczem wypróbowano nowe metody oczyszczania powietrza od gazów trujących. **Ćwiczenia dokonywały się również w szkołach, fabrykach, domach towarowych, przy udziale wojska, policji, straży ogniowej,** organizacyj obronnych i drużyn ratowniczych. Na pokładzie pancernika „Schlesien“ odbyły się nocne ćwiczenia przeciwlotnicze. **Podobne manewry odbyły się w wielu miejscowościach nadbrzeżnych.**

1100 klm przeleciał z chorym bez lądowania.

Znany pilot szwajcarski Valter Mithelholzer dokonał ostatnio przelotu z Zurychu do Madrytu, wioząc rodzinę hiszpańską, składającą się z ośmiu osób, w pośród których znajdowała się jedna ciężko chora. Chory odbył całą drogę w łóżku wstawionem do kabiny samolotu i przez całą drogę trwającą 5 godz. 20 minut, czuł się dobrze. Jest to **pierwszy wypadek transportu chorego na przestrzeni 1.100 klm. bez lądowania.**

Mithelholzer wrócił następnego dnia również bez lądowania do Zurychu.

ZGON CZESKIEGO ARTYSTY DRAMATYCZNEGO. W Pradze zmarł jeden z wybitnych aktorów Teatru Narodowego, Miłosz Novy. W latach. 1926—28 był on dyrektorem teatru czeskiego w Morawskiej Ostrawie, gdzie wprowadził do repertuaru szereg utworów polskich m. in. balet „Pan Twardowski“, który cieszył się wielkiem powodzeniem. Wystawił on również dramat Zapolskiej „Na zawsze“, w którym kreował główną rolę męską.

RZEKA RIO GRANDE WYLAŁA, zrywając tamę u brzegu meksykańskiego i zalewając tysiące hektarów ziemi. **Szkody obliczają na kilkanaście miljonów dolarów.** Liczba ofiar w ludziach przewyższa obecnie 12. Wiele miejscowości zostało odciętych od świata.

W RZYMIE WYDARZYŁA SIĘ KATASTROFA LOTNICZA. Aparat, na którym porucznik Neri dokonywał próby pobicia rekordu szybkości na skutek defektu motoru **spadł do wody, przyczem pilot poniósł śmierć na miejscu.**

Skąd pochodzi słowo „kultura"?

Zadziwi to zapewne wiele osób, że słowo „kultura" ma być pochodzenia azjatyckiego. Tak przynajmniej utrzymuje turecki Prezydent Rep. Mustafa Kemal pasza, ostatnio żywo zainteresowany wydawnictwem słownika tureckiego. Tłumaczy to etymologicznie w następujący sposób: temat czasownika tureckiego „przyjść" brzmi w Azji centralnej „kil", w Azji Mniejszej „gel". Wstawka kauzatywna w tureckiem brzmi „tur", lub stosownie do wokalizacji słowa „tir", albo „tür". Powstaje tedy po złączeniu tematu z wstawką forma „kiltur", w narzeczu małoazjatyckiem „getir", co po polsku oznacza poprostu: przyjdź, każ przyjść (franc. faire venir). Forma ta oczywiście niema nic wspólnego z łacińskiem „cultura" od „colere" — uprawiać, kształcić.

Hipoteza ta jest w założeniu fałszywa i Kemal Pasza dał się zwieść zapewne podobnem brzmieniem słów „kiltur" i słowa francuskiego „culture", które w transkrypcji nowotureckiej pisze się: „kültür".

Ruch wydawniczy.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY" (Kraków, ul. Kopernika 26), wrzesień 1932.

Ostatni numer przynosi następujące artykuły i rozprawy: Ks. S. Kobyłecki „Logika, a logika tradycyjna i matematyczna", — L. Kurdybacha „Ks. Albertrandy jako pedagog", — T. Grabowski „R. Fernandez jako przedstawiciel nowej krytyki literackiej we Francji", — A. Zahorska „Sygryda Undset na tle literatury Norwegji", — J. Bandrowski „Sylwetki słowiańskie w współczesnej powieści amerykańskiej", — L. Łakomy „Udział duchowieństwa katolickiego w rozwoju nauk matematyczno-przyrodniczych w Polsce", — M. Łubieńska „Stan badań nad architekturą w Polsce w epoce rokokowej", — Przegląd piśmiennictwa: (Magryś, Bączkowicz, Lortz, Umiński, Donat, Vermeersch, Bourne i in.). — Ks. J. Urban „Sprawy Kościoła", — Ks. S. Podoleński „Fermenty w Związku Nauczycielstwa Polskiego", — T. Gr. „Nowe przyczynki do historji dramatu jezuickiego w Polsce".

Rzeczy ciekawe.

RYBY NA ELEKTRYCZNOŚĆ NIE NA WĘDKĘ.

W Leningradzkim Instytucie Doświadczalnym prowadzone są od zeszłego roku badania użyteczności prądu elektrycznego w stosunku do połowu ryb. Wyniki dotychczasowych doświadczeń wykazują, iż zarówno w wodzie bieżącej, jak w stawach, jeziorach czy też morzu doskonale da się zastosować prąd elektryczny do połowu oraz do sygnalizacji kierunku wędrówki rzesz rybich. Pisząc o tem, „Leningradskaja Prawda" zaznacza, iż elektryfikacja rybołówstwa przyczyni się znakomicie do rozwoju przemysłu rybnego, który na terenie Rosji Sowieckiej posiada ogromne znaczenie z powodu obfitości jezior i rzek. Przy zastosowaniu racjonalnej hodowli, elektryfikacja rybołówstwa przysporzy mieszkańcom Rosji taniego a zdrowego pożywienia, oraz powiększy sowiecki eksport rybny zagranicę.

Jaracz i Węgrzyn w filmie „Księżna Łowicka".



Na ekranach dwóch kin krakowskich: „Apollo" i „Wanda" wyświetlany będzie w najbliższych dniach monumentalny, polski film historyczny p. t. „Księżna Łowicka". Powyższy obrazek przedstawia nam jedną z scen tego filmu, w którym czołowe role odgrywają m. in. nasi znakomici artyści: St. Jaracz (wielki książę Konstanty) i J. Węgrzyn (Walerjan Łukasiński)

Przedstawienie operowe.

Nazwiska Jadwigi Lipowskiej w partji Małgorzaty i Konstantego Użejki w partji Mefista nie zdołały wzbudzić większego zainteresowania publiczności dla środowego przedstawienia „Fausta" Gounoda. Pomimo kilkakrotnego wykonania w ubiegłym sezonie nie stało ono pod dobrą gwiazdą. Dało mu się we znaki zarówno zbyt pośpieszne przygotowanie muzyczne, jak niedociągnięcia reżyserskie i złe funkcjonowanie aparatu zakulisowego. Jeżeli opera krakowska ma ściągać słuchaczy do teatru im. Słowackiego, to należy wątpić, czy przy tym systemie, jaki daje się obecnie zauważyć, liczba ich będzie wystarczała dla utrzymania imprezy. Mamy przecież inne wymagania artystyczne od tej publiczności, która swoje potrzeby operowe zaspakaja chodzeniem do Trianon lyrique w Paryżu. Naturalnie, że jeżeli chodzi tylko o zapchanie dziury teatralnej przed rozpoczęciem sezonu dramatycznego, do którego scena nasza zabiera się w pełnym rynsztunku i z wielkim zapałem, to nie należy mieć nadziei, ażeby dla imprezy operowej znalazły się środki w wysokości, potrzebnej do wydatniejszego podniesienia jej sprawności i skali artystycznej. Warto zastanowić się poważniej nad sposobami umożliwienia egzystencji krakowskiej imprezie operowej, zanim jeszcze nie doprowadzi do błędnego koła. Zdaje mi się, że pierwszym krokiem w kierunku poprawienia sytuacji będzie wzbogacenie repertuaru o jakieś niewystawiane w Krakowie dzieła.

Z. J.

Sport.

Z całego świata.

Ostatnie rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Niemiec przyniosły szereg niespodzianek, z których największą była przegrana mistrza Niemiec Bayern do Teutonji w stosunku 0:1.

Międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Czechosłowacji został ukończony. Mistrzem został Włoch Morpurgo, który pokonał w finale zwycięzcę Menzla, Maceunauera 6:4, 6:3, 4:6, 6:3. W grze pojedyńczej pań pierwsze miejsce zajęła Hammer, bijąc Deutsch 6:2, 6:1. W grze podwójnej pań zwyciężyła para Kożeluhowa-Fröhlichowa, w grze podwójnej panów para Brokes-Schwenker, w grze mieszanej para Hammer-Schwenker.

W Amsterdamie hinduska reprezentacja hokejowa pokonała wobec 12000 ludzi reprezentację Holandji 9:1 (5:0).

Sensacyjny wyścig motorówek w Detroit z udziałem słynnego rekordzisty angielskiego Kaye Don'a i znanego amerykanina Gar Wood'a zakończył się niespodzianie zwycięstwem Gar Wood'a na „mis America X.". Kaye Don osiągnął zaledwie 114,02 klm. na godzinę, podczas gdy Gar Wood miał 121.62 klm. na godzinę.

Motocyklowe Grand Prix Anglji, które się odbyło w Ulsterze wygrał Stanley Wood na Nortonie, osiągając szybkość średnią 136,95 klm. na godzinę.

BANDURA WACŁAW, (CIESZYN).

Poleskim szlakiem.

WRAŻENIA I OBSERWACJE OSOBISTE.

II.) Drugą plagą na szczęście krótkotrwałą jest t. zw. „meszka", gatunek drobniutkich muszek, które goniąc chmarami, wpadają w oczy, nos, usta, wciskają się wszędzie i przeciw którym żadna siatka nie pomoże gdyż są zbyt drobne. Naturalne wachlarze z gałązek, ostry dym z hubki lub mokrych gałęzi są słabą ochroną przed niemi. Szczęściem giną one szybko w miarę działania słońca, a w lipcu już ich prawie niema.

I gdy się tak jedzie całe dziesiątki kilometrów, w żarze poleskiego słońca, w tym bezmiarze piachów, to nic dziwnego, że jadącego ogarnia coraz bardziej znużenie, wzmagane jednostajnością widoku, bezkresem dali. Żadnych większych wzgórz: łąki, trzciny, moczar, zagajniki brzozowo-olchowe, laski sosnowe i piach w którego tumanie się jedzie. Rzadko w pobliżu wsi spotykani ludzie patrzą na ciebie wzrokiem znużonym, nieufnym kłaniają się nisko bo jedziesz w towarzystwie żołnierza z karabinem, ubrany jesteś dość przyzwoicie i wyglądasz w oczach ich jak „pan". Czasem spotyka się wolno jadący wóz z koniem przybranym w typowo ruskie chomąto-półkole; na wozie siedzą i śpią dzieci, obok idą starsi: matka z dzieckiem przy piersi — to jakiś żyd poleski przeprowadza się lub jedzie po towar do odległego miasteczka: ponieważ jazda tam i z powrotem trwa często dwa tygodnie, więc jadą wszyscy, nocując gdzie im wypadnie droga. Jedynym więcej spotykanym ptakiem to bociam i wodne ptactwo. Na rozstajach starc, pochylone krzyże a na nich u dołu bardzo często pęki kawałków płótna, zawieszanych na ofiarę. To samo na piaskowych, smutnych cmentarzyskach, otoczonych rozpadającym się płotem. Żadnego cokolwiek porządniejszego pomnicka, ozdoby; smutek i ubóstwo wieje z tych miejsc wiecznego spoczynku; dolę ludu uosabia jakoby cały krajobraz.

Poza wymienionemi wyżej bolączkami ma my i inne braki tutaj: uboga ziemia piaszczysta, źle uprawiona, ledwie miejscami rodzi nieco możliwego żyta, owsa i ziemniaków; te ostatnie jednak gdy obrodzą, są chyba najsmaczniejsze w Polsce; ogrodowizna i drzewa owocowe, z wyjątkiem wiśni, udają się jedynie z wielkim trudem, nie wszędzie i bardzo mało. Zapewne — winna jest tutaj bardzo dużo sama ludność nie troszcząca się zbytnio o lepszą uprawę, ale i warunki glebowe są bardzo ciężkie. Praca instruktorów rolnych, niezbyt zresztą licznych idzie na marne z powodu zbyt słabych nakładów pracy, braku środków finansowych, na polepszenie gleby i zabezpieczenie od wylewów. Ogólna ciemnota i spychanie pracy rolnej przeważnie na kobiety powodują, że na poleskiej wsi, w t. zw. chutorach pozostało z nieznacznemi tylko zmianami, wszystko tak, jak przed 50 laty. Poleszczuk bowiem zajmuje się więcej pracą poza domem, niż własnem gospodarstwem; to zostawia przeważnie żonie wraz z licznemi dziećmi; sam pilnuje rybołówstwa, łowienia raków na sprzedaż, kośby lub pracy leśnej; reszta ciężaru — to już sprawa gospodyni. I smutnym ale codziennym widokiem, są tutaj brudne, — ach jakież brudne masy dzieciarni z wydętemi jak u murzynów brzuszkami, nędzne, walające się chaty, nierogacizna, goniąca po wszystkich podwórkach i drodze, brudna, zdziczała, karmiąca się własnym przemysłem, płażująca w wodzie wraz z bydłem rogatem i pastuchami.

Polesie, nie posiadające do dzisiaj ani jednej szczegółowej monografji, wspominane od wypadku do wypadku i dalej zapominane, nieznane szerszemu ogółowi ludności, żyjące wciąż w pierwotnych prawie warunkach, oczekuje nadal beznadziejnie ręki mocnej i mądrej, która pomogłaby mu się dźwignąć na wyższy szczebel kultury. Ten kraj wielki, pełen dziwów i bogactwa naturalnego, raj dla myśliwych i przyrodników, posiadający tyle piękna i uroku, nieznanego nam, nie odczuwanego ani trochę, smutną swą szarą dolą — czeka swego Mussoliniego, któryby go osuszył, urządził i podniósł. — Już samo to, coby Polesie dzisiaj mogło dać i co zapewno daje, nie jest wcale drobnostką. Polesie posiada np. bardzo wiele drzewa budulcowego i opałowego, które jest na miejscu niesłychanie tanio. Będąc z obozem harcerzy cieszyńskich (jako opiekun) przekonałem się o tem naocznie. Furę dobrego opałowego drzewa z przywiezieniem na miejsce płaciliśmy 50 groszy dosłownie; kilogram mięsa wołowego, cielęcego czy innego płaci się tam od 40 do 60 groszy; 1 kg. ryby doskonałej od 40 gr.; szczupaka od 60 do 90gr., 1 litr znakomitego leśnego miodu 1.50 zł. (1 litr równa się 1.5 kg. według wagi). Grzybów, jagód leśnych truskawek po chutorach wbród, a ceny w sezonie niesłychanie niskie; np. 1 kg. ximnaz kosztuje od 15 do 20 groszy, a wszystko to przy nieracjonalnej hodowli, ot, jak Bóg zdarzył. — Czy więc gdyby warunki dzisiejsze uprawy, dostawy, zbytu itd. zmieniły się dla tych ludzi — nie byłoby Polesie krajem kulturalnym, bogatszym, czy nie przynosiłoby państwu i obywatelom więcej korzyści? W dzisiejszych jednak warunkach handel ujęli i trzymają z dawien dawna przedewszystkiem żydzi, bogacąc się mimo nędzy Polesia, bogacąc swych braci-pośredników względnie nabywców. Tak opisywał to zapomniany, wielki Kraszewski i tak nadal przeważnie zostało a biedny Poleszuk pracuje dla innych. Wszystko: skóry, futra, bydło, ryba, raki, nabiał grzyby drzewo, jagody przechodzi często przez szereg rąk zanim ukaże się w sklepach i handlu wewnątrz kraju. Dla wywozu choćby już drzewa, na rynki własne, na popularyzujące się coraz bardziej drewniane domki, taryfy przewozowe są zabijające, niewspółmierne wcale na miejscu. Wszak tam budulec dobry na dom 4 pokojowy z kuchnią itd. można nabyć już od 400 — 500 zł. Fakt. 1 m. płótna, domowej roboty, sprzedaje Poleszuczka w Łunińcu na przednówku po 40 — 50 groszy i to płótna pierwszorzędnego. I te tysiące metrów, zakupywane w miasteczkach i po wsiach mają swoich odbiorców i sprzedawane są ze 100 — 200 procentowym zyskiem (jeśli nie większym). I gdzież tu wina wyzysku? W niedołęstwie własnem, napewno!

Dla lepszego jeszcze objaśnienia obrazu biedy Poleszuka, trzeba dodać parę słów o jego życiu. Latem mozoli się on całemi dniami w lesie, szuwarach lub nad rzeką, po pas w wodzie kosi ostre trawy i trzciny, gryziony przez komary i pijawki bez kawałka chleba. Ryba gotowana, a częściej suszona, bogactwo bowiem ryb jest tutaj niezmierne, przy ogromnej rozmaitości gatunków, czasem jakiś placek mizerny, rzadko chleb, oto jego strawa codzienna: rano, w południe i wieczór, o ile ją wogóle trzy razy dnia mieć może. Tem żyje on i cały jego dom, wraz z dziećmi naturalnie. Surowy ogórek, niewędzona słonina, czarny chleb i jakaś zupa, to już zwykle strawa nielicznych, bogatszych. Gotuje się przeważnie 1 raz na cały dzień.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Co słychać w Krakowie.

Piątek 9: św. Piotra Klawera.
Sobota 10: św. Mikołaja z Tolentynu.
Sobota 10: wschód słońca o godz. 5.25, zachód o godz. 18.27.

—:oo:—

OKRĘŻNA WYSTAWA PRZECIWGRUŹLICZA Zw. Kas Chorych w Krakowie czynna od czterech lat, ulepszona w bieżącym roku pod względem treści i formy kontynuuje swą pracę propagandową. Wyświetlanie stosownych filmów zaprowadzone na Wystawie, stanowi cenne ich uzupełnienie. Na każdem stoisku wystawowem rozpowszechnia się pouczającą literaturę z zakresu medycyny popularnej. Ogólna liczba osób, które zwiedziły Wystawy dochodzi pół miljona.

Wielkie zainteresowanie szerokich warstw ludności, jakie powszechnie wbudzają okrężne Wystawy Higjeniczne, dowodzi, jak dalece są one potrzebą społeczną.

Nowe Okrężne Wystawy, mianowicie: Stomatologiczna (i Przeciwgośćcowa), oraz Przeciwrakowa, będące obecnie w przygotowaniu, zostaną w niedługim czasie oddane do użytku społeczeństwa, przyczyniając sie w ten sposób do szerzenia i utrwalania oświaty sanitarno-higjenicznej.

Z TARGU KONI. Ogółem spędzono w dniu 6 bm. 1932 roku 208 koni i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 180 do 800 zł.; za pociągowe lekkie od 120 do 250 zł.; za rzeźne od 10 do 50 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz zagranicę 6 sztuk, na rzeź miejscową 6 sztuk. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego. Popyt słaby, tendencja słaba.

OSZUST PORTRETOWY W POTRZASKU. Aresztowano Katza Ignacego Izaaka, lat 36, agenta portretowego z Przemyśla, bez stałego miejsca zamieszkania, za oszustwa, popełnione w różnych miejscowościach na szkodę większej ilości osób. Katz podejmował przy oferowaniu portretów różne kwoty, jako zadatki na dostawę, której z reguły nie uskuteczniał.

SKŁAD ROWERÓW U ZŁODZIEJA. Wydział śledczy P. P. w Krakowie w dniu 4 b. m. zakwestjonował z posiadania niejakiego Karola Kozuba 6 rowerów męskich marki. 1) „Michna“, 2) „Ideal“, 3) „Cyklon“, 4) „Witler“; 5) „Nauman“, 6) „Opel“. — Poszkodowani mogą się zgłaszać w Wydziale śledczym P. P. w Krakowie przy ulicy Kanoniczej L. 24, w godzinach urzędowych.

POWIESIŁ SIĘ NA KLAMCE. Dnia 7 bm. koło godz. 19.30 popełnił samobójstwo przez powieszenie się na klamce przy drzwiach we własnem mieszkaniu przy ulicy Brackiej L. 6. Salomon Urbach, lat 61. bez zawodu. Powodu samobójstwa na razie nie ustalono.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

ZWIEDZANIE ZABYTKÓW PODGÓRZA. osnutych legendami Krzemionek, starożytnego kościółka św. Benedykta, oraz Kopca Krakusa, odbędzie się w sobotę 10 b. m., jako 33 wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krak. pod kier. Dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka wyjątkowo o godz. 3.15 przed kościołem parafjalnych w Podgórzu (tramwaj Nr. 3 i 6).

CRACOVIA — GARBARNIA. Jeszcze nie przeminęły echa niedzielnego meczu Cracovia — Wisła, a już najbliższa niedziela przyniesie nam nową sensację piłkarską, zawody o mistrzostwo ligi między Cracovią a Garbarnią. Spotkanie najwybitniejszego obecnie kandydata na mistrza z mistrzem Poski roku ubiegłego, staje się w obecnej sytuacji „gwoździem“ sezonu sportowego i wobec znakomitej formy jaką obie drużyny ubiegłej niedzieli wykazały, wzbudziło ono najwyższe zainteresowanie sportowców. W niedzielę padnie prawdopodobnie rozstrzygnięcie, czy Cracovia będzie mistrzem Polski w tym roku. Zawody odbędą się na boisku Garbarni o godzinie 4.15 popołud. Bilety w przedsprzedaży.

——oo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek 9. IX. Teatr nieczynny.

Sobota: „Lakme“ (gość wystąpią pp.: Ada Sari, Konst. Użejko, T. Szymonowicz).

Niedziela po południu: „Opowieści Hoffmana“ (gość. wystąpią pp.: Ada Sari, Konst. Użejko, J. Stępniowski i A. Mazanek).

Niedziela wieczór: „Halka“ (gość. wystąpią pp.: Fr. Platówna, T. Szymonowicz i A. Mazanek).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Krysia leśniczanka“ (Harry Liedke i Lya Mora).

WANDA: „Księżna Łowicka“ (w rolach gł. J. Smosarska i St. Jaracz).

APOLLO: „Księżna Łowicka“ (w rolach gł. J. Smosarska i St. Jaracz).

SZTUKA: „Szwejk“.

SŁOŃCE: „Moralność p. Dulskiej“ (w roli gł. Z. Batycka).

UCIECHA: „Pogromcy nieba“.

ADRIA: „Patrol“.

PROMIEŃ: „Bitwa nad Sommą“.

ATLANTIC: „Front zachodni 1918“.

DOM ŻOŁNIERZA: Od czwartku 8 do 10. bm. film pt. „Załoga śmierci“ (w gł. rolach Loins Wolheim, Conrad Nagel i Kay Johnson).

———o———

WIKTOR CHENKIN, niezrównany odtwórca pieśni charakterystycznych, znakomity aktor i humorysta, wystąpi tylko jeden raz, a to w niedzielę 11 b. m. w Starym Teatrze. Bogaty program artysty jest miarą jego fenomenalnych uzdolnień i daje moc wrażeń artystycznych.

———o———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO SODALICYJ MARJAŃSKICH. Dnia 11 b. m. w niedzielę o godz. 8-mej rano odbędzie się w kościele św. Barbary na inaugurację Nowego Roku sodalicyjnego, uroczyste nabożeństwo, w którem wezmą udział wszystkie Sodalicje Marjańskie Krakowskie.

Po trzykroć plombowane wędliny

zabezpieczą konsumentów krakowskich przed trychninami.

Ponieważ wielokrotnie stwierdzono, że wędliny masowo przywożone do miasta z prowincji drogą nielegalnego przemytu zawierały nawet **wągry, oraz trychniny** czyli włośnie, — które są szczególnie niebezpieczne dla życia ludzkiego, przeto Magistrat komunikuje, że z dniem 20 bm. wszelkie wędliny przywożone, muszą być zaopatrzone w plombę wytwórcy, celem stwierdzenia miejsca pochodzenia, — dalej w plombę miejscowego lekarza weterynaryjnego — celem stwierdzenia, że przetworzone mięso było badane, a wreszcie w plombę tutejszej kontroli sanitarnej, — że wędliny po transporcie były tutaj kontrolowane względnie ponownie badane.

Miejskie organa sanitarne w interesie zdrowia publicznego będą surowo przestrzegały powyższych przepisów i konfiskować wędliny u kupców, restauratorów i prywatnych osób, którzy masowo sprowadzają i sprzedają wędliny bez żadnego nadzoru sanitarnego.

Szerokim kołom konsumentów komunikuje się, że wędliny przywożone z prowincji są przeważnie produkowane w złych warunkach sanitarnych, bez należytego nadzoru, z mięsa gorszej jakości chociaż są sprzedawane w tutejszych sklepach po cenie od 3.50 do 5 zł. za 1 klg. kiełbasy — podczas gdy krakowskie wędliny z mięsa pierwszej jakości i pod należytym nadzorem wyprodukowane kosztują od 2 do 3.50 zł.

Organa miejskie na rogatkach miasta otrzymały polecenie kontrolowania pojazdów, celem przeszkodzenia masowemu przemytowi mięsa i jego przetworów.

—:o:—

W Quito, stolicy Ekwadoru



wybuchła ostatnio wojna domowa, w której straciło życie około 500 osób. Obecnie zawarto „rozejm“ z rewolucjonistami.

——oOo——

Znów zalew pornografji.

Z kół obywatelskich miasta piszą nam:

Przed kilku miesiącami był Kraków terenem pilnej „pracy“ kolporterów pism pornograficznych. Pisano o tem w „Głosie Narodu“; niektóre stowarzyszenia katolickie wysłały nawet zbiorowy list do Starostwa z prośbą o zlikwidowanie tego nieznośnego stanu rzeczy. Akcja zrobiła swoje. Dopiero teraz, z początkiem roku szkolnego (!), jakby umyślnie (!) powróciła ta plaga ze zdwojoną zuchwałością. Prawie codziennie, na każdym, ruchliwszym zbiegu ulic, stoi kolporter, bardzo często w towarzystwie dwóch lub trzech uliczników, którzy uważają, czy nie zbliża się policjant, i wpycha w ręce publiczności po niezwykle niskich cenach, obrzydliwe, pornograficzne czasopisma (ilustrowane!), wyuzdane piosenki kabaretowe itp. W moich oczach kupił takie czasopismo może szesnastoletni student, oglądał je natychmiast i ze śmiechem pokazywał dwom kolegom. Należy podkreślić, że bezczelność owych kolporterów jest bezprzykładna: pod główną pocztą stoi posterunkowy, a przy najbliższym wylocie plant na ul. Sienną, sprzedaje się pornografję. Koło pomnika Mickiewicza dzieje się to samo: kilkadziesiąt kroków od policjanta, na rogu ul. Siennej i Rynku, sprzedają najspokojniej te czasopisma. Wprawdzie posterunkowi, proszeni o interwencję, naogół bardzo chętnie się tem zajmują, lecz rezultat jest właściwie żaden: sprzedający poznaje policjanta zdaleka i — momentalnie znika. Kończy się więc na przepędzaniu.

Reakcja obywatela cywilnego z natury rzeczy nie może być skuteczną i wywołuje tylko groźby i obelżywe, pijackie wyzwiska. Bezwstyd więc i publiczne zgorszenie kpi sobie z wszystkich, i panoszy się dalej na ulicach naszego miasta, deprawując dusze młodzieży.

Jak na to radzić? Trzeba tu nie tyle zamykania kolporterów, bo na miejsce jednego znajdzie się dziesięciu innych, ale uniemożliwienia im sprzedaży. Czyżby władze policyjne nie miały na to sposobu? Czy nie wystarczyłoby powierzyć tę funkcję trzem lub czterem posterunkowym, którzyby w przebraniu cywilnem, np. trzy razy w tygodniu — każdego tygodnia w inne dni — obeszli miasto i wyłapali wszystkich kolporterów? Czy województwo nie mogłoby obostrzyć cenzury i tak **wyuzdane czasopisma poprostu konfiskować?**

T. H.

Środki ochronne przeciwko tyfusowi brzusznemu.

Tyfus brzuszny w ostatnim czasie pojawia się u ludności Krakowa częściej, niż to być powinno wobec istnienia w mieście wodociągu i urządzeń kanalizacyjnych. Systematyczne badanie wody wodociągowej nie wykazuje w niej zarazków chorobotwórczych. Wobec tego należy upatrywać przyczynę mnożenia się przypadków duru (tyfusu) brzusznego **w przenoszeniu zarazy przez środki spożywcze przywożone do Krakowa ze wsi okolicznych, a zwłaszcza przez nabiał i owoce.** Magistrat zwraca tedy uwagę mieszkańców Krakowa, że należy **unikać spożywania mleka, nie umytych owoców masła i sera,** nieczysto przechowywanego. Owoce są najczęściej bardzo brudne, należy je przeto kilkakrotnie i dokładnie płukać wodą wodociągową i nie kosztować nieumytych owoców przy ich zakupnie na targach. Należy nadto przestrzegać czystości rąk. a więc jak najczęściej myć ręce wodą i mydłem, zwłaszcza przed jedzeniem i po użyciu ustępu. W mieszkaniach, a szczególnie w kuchniach zachowanie pedantycznej czystości jest najlepszem zabezpieczeniem przed chorobą. Również należy chronić środki spożywcze przed muchami, które żerując na nieczystościach, mogą przenosić zarazki na przedmioty jadalne.

Ostrzeżenie!

Jak nam donoszą z Zborówka pow. Stopnica, woj. kieleckiego, zgłosił się u tamtejszego Ks. proboszcza niejaki Jan Bramowski z Zawiercia, podając się za pracownika Zakładu budowy organów Braci Rieger, Ekspozytura Kraków, Tenczyńska 4. m. 11. Wspomniany udawał, że przeprowadza rewizję organów, za co zażądał 20 zł. Trzeba będzie jeszcze stwierdzić, czy — i jaką szkodę wyrządził organom.

Przytem donosi nam krakowska Ekspozytura Zakładu budowy organów Braci Rieger, iż wszystkich monterów wysyła się zwykle tylko na życzenie Urzędów parafjalnych i każdy z monterów przedstawia bez żądania legitymację firmy. Wskazane byłoby zatem, aby Urzędy parafjalne zwracały na miejscu baczniejszą uwagę i domagały się zawsze legitymacji od tych monterów, którzy sami ich nie przedstawili. W wypadku, gdyby odmawiano okazania legitymacji, należy przypuszczać, iż ma się do czynienia z oszustem, a w takim razie najlepiej zażądać stwierdzenia jego tożsamości przez policję.

Opamiętanie się duchownego hodurowskiego (?)

W związku z naszą notatką z 3 b. m., że „ksiądz“ hodurowiec, Pietruszka, nie chciał zapłacić kwoty 25 zł. za zjedzone potrawy w restauracji kolej. w Krakowie, otrzymaliśmy od Ks. Pietruszki pismo w którem oświadczając, że już nie jest „księdzem kościoła narodowego“, ale po odbyciu „przepisanej pokuty“ wrócił do Kościoła katolickiego, w którym chce „żyć i umierać“, — że przeprasza publicznie za „zgorszenie należenia do kośc. narodowego“; zaś co do inkryminowanego wypadku, to oświadcza, że nie chciał zapłacić 25 zł., bo nie chciał „dać się naciągnąć dwom nieznanym osobnikom podchmielonym“, którzy żądali, by „zapłacił ich należytość“. W liście nam nadesłanym ks. Pietruszka prosi inne pisma, które powyższą wiadomość podały, o sprostowanie jej.

Niepopularny strajk piekarzy.

Z kół naszych Czytelników-urzędników piszą nam:

„Konsumenci, a więc tak osoby z inteligencji, jak pracowników państwowych i autonomicznych, tudzież prywatnych, jakoteż pracowników fizycznych są obecnym strajkiem piekarzy mocno zaniepokojeni, gdyż jak zwyczajnie, skończy się on na podwyżce cen, lub obniżce wagi i jakości pieczywa.

Ponieważ przy dzisiejszych kryzysowych cenach zboża powinna kalkulacja cen pieczywa ulec znacznej zniżce, odbywają się poważne narady kół konsumentów w celu zapobieżenia przepłacaniu pieczywa, z tem, że jeżeli ceny nie zostaną obniżone konsumenci potrafią obejść się bez kupna pieczywa, wypiekając chleb w domu.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę odnośnym władzom, a więc w Krakowie Magistratowi, że są w pierwszej linji zobowiązane do godziwej regulacji cen pieczywa, mając do tego sposobność przy sporządzaniu i zatwierdzaniu odnośnych cenników.

Także i strajkującym pomocnikom piekarskim musimy zwrócić uwagę, że ich tygodniowy zarobek 85 zł. i wysoki deputat chleba, czyli przeciętnie około 400 zł. miesięcznie **przewyższa znacznie płace innych pracowników,** a również i wyższego urzędnika, gdyż takie pobory mają dopiero pracownicy umysłowi po około 20-letniej, a nawet i dłuższej wybitnej i żmudnej pracy, zaczynając po skończonych studjach tę służbę dopiero około 24 roku życia na posadzie bezpłatnej, lub z poborami około 120—160 zł. miesięcznie, a i te pobory uległy obecnie obcięciu o przeszło 30 procent“.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Życie gospodarcze.

Kary adminitracyjne.

Ilość kar administracyjnych w Polsce naogół zmniejsza się w ostatnich latach i trudniej je ściągnąć. W r. 1929 nałożono tych kar 1.035.2 tys., w r. 1930 — 990.1, a w r. 1931-ym tylko 775,7 tys., w ciągu zatem trzech lat ostatnich ilość ta zmniejszyła się o 25.1 proc.

Pierwsze miejsce pod względem ilości nakładanych kar zajmuje Warszawa, gdy na 10 tys. mieszkańców przypada 825 kar. wówczas gdy w woj. centralnych 205, we wschodnich 245, w zachodnich 201 i w południowych 269, a w całej Polsce przeciętnie 251.

Kary sanitarne stanowią obecnie 13.9 proc. ogólnej ich ilości. Przekroczenia przepisów drogowych i kary za nie stanowią **23.2 proc.** Kary za przekroczenie przepisów o lichwie żywnościowej stanowią 1.5 proc., ogólnej ilości kar za przekroczenie ustawy przeciwalkoholowej 7.7 proc.

Jeden tylko rodzaj przekroczeń, mianowicie **o posiadanie broni, wykazuje zwiększenie kar w liczbach zarówno bezwzględnych, jak stosunkowych.** W ciągu bowiem ostatnich trzech lat ilość ta z 18.9 tys. wzrosła do 21.7 tys., co stanowi 1.8 i 2.8 proc. Najwięcej tego rodzaju kar nałożono w woj. centralnych.

Ogółem najmniej stosunkowo kar administracyjnych nałożono w woj. zachodnich, najwięcej zaś w centralnych.

Rozpiętość „nożyc cen“.

Przyjmując za 100 ceny otrzymywane przez rolników za artykuły bezpośrednio przez nich sprzedawane, otrzymujemy następujące wskaźniki: kwiecień 1928 — 107.1: kwiecień 1931 — 83,1; kwiecień 1932 — 77,6; lipiec 1932 — 72.9.

Natomiast wskaźnik cen artykułów. nabywanych przez rolników, w tychże okresach czasu przedstawiał się następująco: 100,0; 92,1; 83.2; 81.1.

Rozpiętość „nożyc“ wynosiła zatem: w kwietniu 1928 r. na korzyść rolnictwa 7,1; na niekorzyść rolnictwa w kwietniu 1931 — 9; w kwietniu 1932 — 5,6; w lipcu 1932 — 8.2.

Podniesienie cen artykułów rolnych.

Onegdaj odbyło się w Warszawie zebranie prezydjum **Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych,** na którem uchwalona została doniosła rezolucja, poświęcona hasłu **samoobrony rolników przeciwko naruszeniu równowagi pomiędzy cenami wytworów rolnictwa, a cenami wyrobów przemysłowych.**

Prezydjum CTO. i KR wyraża ogólną zasadę, że samoobrona ta winna być organizowana w dwóch kierunkach:

1) **Powstrzymania miejscowych rolników od nadmiernej wyprzedaży produktów na lokalnych rynkach,** by tym sposobem uniemożliwić działanie na zniżkę cen wytworów rolnictwa i ogałacanie wsi z żywności, oraz towarów potrzebnych do dalszej produkcji;

2) **powstrzymania się od zakupów tych towarów przemysłowych,** których ceny w danym okresie zostaną przez organizację **uznane za zbyt wygórowane** w stosunku do ogólnego poziomu cen.

Rezolucja stwierdza, że wypróbowaną metodą zarówno w Polsce, jak i zagranicą, jest propaganda w kierunku wstrzymania się od sprzedaży produktów przez poszczególnych rolników do rąk indywidualnych nabywców pośredniczących, oraz skierowanie towarów przeznaczonych do sprzedaży, do własnych rolniczych organizacyj zbytu.

Pozatem prezydjum CTO. i KR. postanawia wystąpić do czynników miarodajnych o roztoczenie **nadzoru nad kartelami** i zarazem poleca wydziałowi ekonomicznemu CTO. i KR. przeprowadzenie **badań, które z towarów przemysłowych, będących artykułami powszechnego użytku w rolnictwie, mają sztucznie utrzymane ceny** na poziomie przewyższającym ogólny wskaźnik. Wykaz tych towarów ma być co miesiąc ogłaszany w organie CTO. i KR. „Przewodniku Gospodarskim“.

Bezrobocie w poszczególnych zawodach

Na ogólną liczbę **175.727 bezrobotnych,** zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 3 b. m., stan bezrobocia w poszczególnych zawodach przedstawiał się następująco:

Górnicy — 22.965 bezrobotnych, **hutnicy** — 9.168, **szklarze** — 1.728, **metalowcy** — 22.363, **włókiennicy** — 9.891, robotnicy **budowlani** — 15.478, pracownicy **umysłowi** — 30.012. Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 64.332 osób.

Trudności organizacyj rolniczo-handlowych.

Dekrety rolnicze, wkraczające w sferę stosunków kredytowych wzięły w obronę rolnika przed jego wierzycielami, w uwzględnieniu ciężkich trudności, z jakiemi gospodarstwa rolne zmuszone są walczyć w dobie obecnego kryzysu. Z drugiej strony jednak, uprawnienia płynące z dekretu dla dłużników **stawiają pod znakiem zapytania szereg wierzytelności** różnych instytucji, które opierały swą egzystencję na stosunkach handlowych lub finansowych z rolnikami. Krociowe pozycje wierzytelności, zaliczane dotąd do aktywów tych instytucyji, **okazują się nierealnemi,** rozstrzygają o pojawieniu się w bilansach **wysokich deficytów.**

Doświadczają tego zwłaszcza organizacje rolniczo-handlowe, które dostarczając swym odbiorcom takich artykułów jak nawozy sztuczne, nasiona, narzędzia rolnicze — poprostu **zmuszone są udzielać kredytu** pod groźbą **zupełnego zaniku obrotów.** Otrzymywane za towar weksle eskontują one następnie w Banku Rolnym lub w bankach prywatnych, względnie w Centralnej Kasie Spółek rolniczych, podtrzymując dzięki temu swą działalność w trudnym okresie kryzysu. Po ukazaniu się dekretów rolniczych, sytuacja ich uległa zmianie na gorsze. Według krążących wersji, w szczególnych trudnościach znalazła się ostatnio m. in. jedna z większych instytucji w Krakowie, prowadzących swą działalność w tej właśnie dziedzinie, a to na skutek niespłacania należytości przez odbiorców-rolników. Na posiedzeniu rady nadzorczej tej instytucji, które odbędzie się w najbliższych dniach, mają zapaść ważne decyzje i uchwały.

Nowe cła bojowe w Niemczech

Jednym z przejawów niemieckiej polityki gospodarczej idącej po linji coraz szerzej stosowanej autarchji jest nowa niespodziewana podwyżka taryfy celnej, ogłoszona w nr. 56 Dziennika Ustaw Rzeszy. Podwyżka ta uzupełnia niejako zarządzenie podwyżek celnych, wydane w poprzednim numerze Dziennika Ustaw, obejmujących szereg artykułów produkcji rolnej, hodowlanej i przemysłowej. Nowe podwyżki weszły w życie **z** dniem 6 b. m. Obejmują one m. in.: przędzę bawełnianą, tiul, przędzę rami, powrozy, tkaniny lniane, jutę, płótno introligatorskie, ręczniki, tkaniny nieprzemakalne, linoleum, odzież nieprzemakalną, skóry, pendzle, filmy, papier, żelatynę, azbest, sztuczne zęby: maszyny do pisania, kasy rejestracyjne, wagi precyzyjne, maszyny do szycia, ogórki, soki owocowe, herbatę, budulec, żółtko płynne, oliwę palmową, ocet winny, brom, potas. amoniak, artykuły galanteryjne, dywany, aksamit i plusz.

Podwyżki te wahają się w granicach od kilkunastu i kilkudziesięciu procent **do kilkuset procent** (odzież nieprzemakalna, sztuczne zęby), przyczem z państwami traktatowemi stawki dotychczasowe zostały utrzymane. O celowości tych nowych zarządzeń i o charakterze bojowym świadczy fakt podwyższenia ceł na niektóre artykuły, które jak np. chemikalja nie wymagają żadnej ochrony celnej, ponieważ posiadają dodatni bilans w obrotach z zagranicą. Na podkreślenie zasługuje również fakt, iż podwyżki obecne obejmują szereg artykułów, na które cło podwyższane było w b. r. już parokrotnie.

———o———

Krach banku Michaela.

38 miljonów pasywów — 906.000 aktywów!

Sensacją w kołach gospodarczych Niemiec jest krach banku Michaela w Berlinie. Sąd handlowy ogłosił z dniem 5 b. m. otwarcie konkursu, ponieważ prowadzone ostatnio pertraktacje o przyciągnięcie kapitałów zagranicznych nie dało pozytywnych wyników. Zebranie wierzycieli odbyło się w nastroju niezwykle burzliwym, gdyż ujawniło ono szereg nadużyć i uchybień. Największą sensację wywołał fakt, że na sumę około 38 milj. marek pasywów znalazło się zaledwie 906.000 marek aktywów i że główny akcjonarjusz banku Jakób Michael uciekł zagranicę. Bank ten należał do tworów okresu inflacyjnego i popierał rozbudowę szeregu koncernów przemysłu chemicznego i metalowego.

———o———

15% ZWYŻKA FUTER NA AUKCJACH W LENINGRADZIE.

Na odbytych w końcu sierpnia aukcjach futrzanych w Leningradzie dało się zauważyć znaczne ożywienie, które wywołało zwyżkę cen wszystkich prawie dostarczonych na aukcję futer. Ogólne obroty wyniosły 1.7 miljona rubli. Szczególnie silne zapotrzebowanie ujawniło się na lisy, których sprzedano 10.000 sztuk. Największe obroty na aukcjach uskutecznili Anglicy, Amerykanie i Niemcy. Przeciętna zwyżka cen wyraziła się w granicach około 15 procent.

———o———

UZYSKIWANIE NALEŻNOŚCI ZA TOWARY EKSPORTOWANE DO RUMUNJI.

W związku z trudnościami, na jakie eksporterzy polscy napotykają ostatnio w rewindykowaniu swych należności z Rumunją, na skutek istniejącej tam reglementacji dewizowej, komunikuje Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie — na podstawie doniesienia Państwowego Instytutu Eksportowego, że rumuńska reglementacja dewizowa wykonywana jest dotąd w stosunku do potrzeb importu liberalnie, t. j. potrzebne dewizy są przydzielane, conajwyżej z opóźnieniem. Natomiast zdarzały się wypadki, że zasłaniając się trudnościami, związanemi z reglementacją dewizową, niektóre firmy rumuńskie uchylały się od akuratnego regulowania zobowiązań, podczas gdy w rzeczywistości otrzymanie przydziału dewiz było możliwe.

W wypadkach więc powstawania trudności z racji rumuńskiej reglementacji dewizowej jest wskazane, aby eksporterzy polscy skomunikowali się niezwłocznie z Radcą Handlowym przy poselstwie R. P. w Bukareszcie (Str. Polona Nr. 27), podając mu wszelkie szczegóły dotyczącej danej transakcji, a w szczególności rodzaj i ilość towaru, daty dostawy i płatności, warunki płatności, firmę odbiorczą, firmę reprezentanta etc. Radca Handlowy ma możność przeprowadzania w poszczególnych wypadkach skutecznej interwencji w Banku Narodowym. Kopję pisma do Radcy Handlowego przesyłać należy do Państwowego Instytutu Eksportowego w Warszawie, ul. Elektoralna 2.

———o———

Giełda krakowska.

Kraków 8 września. (PAT) 3% pożyczka budowlana 39.75 — 5% pożyczka konwersyjna 41—41.50 (pozagiełdowe).

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 8 września. Waluty: Dolar nienotowany. Dewizy. Belgja 123.70; 124.01; 123.39; Holandja 358.50; 359.40; 357.60; Londyn (31.12; 31.13); 31.28; 30,98; Nowy Jork 8.92; 8.94; 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.95; 35,04; 34.86; Praga 26.41; 26.47; 26.35; Szwajcarja 172.25; 172.68; 171.82; Berlin prywatnie 212.00. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 98—92—93 — Chodorów 85 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 24—24.50 — Węgiel 24.50—23.50 — Lilpop 16.75—15.75 — Ostrowiec serja B. 33—31 — Starachowice 11.50—12—11. — Tendencja słabsza.

Pożyczki: 3% budowlana 39.50—39.25 — 4% inwestycyjna 102—101.50 — 4% inwestycyjna seryjna 107.75 — 5% konwersyjna 42—43 — 6% dolarowa 56 — 4% dolarowa 50—49.25—49.75 — 7% stabilizacyjna 57.25—56—56.25 — 10% kolejowa 100 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja niejednolita.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 8 września. Paryż 20.30; Londyn 18.12; Nowy Jork 5.18 3/8; Belgja 71.90; Włochy 26.59; Holandja 208.00; Berlin 123.00; Sztokholm 92.80; Oslo 90.80; Kopenhaga 93.80; Sofja 3.75; Praga 15.32; **Warszawa 58.00;** Białogród 8.10; Ateny 3.20; Konstantynopol 2.50; Bukareszt 3.07; Helsingfors 7.77.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

wrzesień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Radjo.

Sobota 10 września.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty; 12.40 Komunikat meteorologiczny; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 Wiadomości wojskowe i strzeleckie z Warszawy; 15.40 Słuchowisko dla dzieci młodszych p. t. „Wieszczka lalek“ według Buyno-Arctowej w oprac. J. Romowicz; 16.05 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 Płyty; 17—19.10 Transmisje z Warszawy; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia“ omówi dr. J. Reguła; 20—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22.05 Koncert chopinowski z Warszawy; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Lwów (380.7). G. 16.40 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa; 18.20 Koncert orkiestry lekkiej pod dyr. T. Seredyńskiego; 18.55 „O współczesnej literaturze rumuńskiej“ wygł. p. D. Ozara; 19.45 „Listy i programy“ w opr. dyr. J. S. Petry; 21.05 „A la Wallace“ groteska w opr. W. Budyńskiego.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.40 Państw. Instytut Met.; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 Wiadomości wojskowe i strzeleckie; 15.40 Słuchowisko z Krakowa; 16.05 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 17 Koncert popularny w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18 „Styl naszej epoki“; 18.20 Muzyka lekka i taneczna z restauracji „Cristal“; 19.10 Rozmaitości; 19.30 Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Bieżące wiadomości rolnicze“; 19.55 Program na dzień następny; 20 Muzyka lekka. Wyk.: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. St. Nawrota; 20.50 „Na widnokręgu“; 21.05 Dalszy ciąg koncertu; 21.50 Prasowy Dziennik Radjowy; 21.55 Państw. Instytut Met.; 22.05 Utwory Chopina w wyk. Leona Boruńskiego; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Katowice (408.7). G. 15.10 Intermezzo muzyczne; 16.05 Intermezzo muzyczne; 16.20 Skrzynka pocztowa dla dzieci (H. Reutt); 19.10 M. Mikuła: Feljeton sportowy; 19.45 Intermezzo muzyczne.

Angielscy robotnicy bawełniani nie chcą obniżki płac.

Londyn, 8 września. Związek robotników bawełnianych w Manchesterze przeprowadził wśród robotników głosowania nad projektowaną przez pracodawców obniżką zarobków. Na ogólną liczbę 32.500 głosujących blisko 31 tysięcy wypowiedziało się za odrzuceniem obniżki płac.

Koniec strajku górników w Belgji.

Bruksela, 8 września. Strajk górników w zagłębiu Borinage został zakończony. Między pracodawcami a robotnikami doszło do ugody, wedle której pracodawcy zgodzili się na podwyżkę zarobków o 1 procent i ponowne zatrudnienie zwolnionych robotników.

FORD REDUKUJE PŁACE.

Nowy Jork, 8 września. Zakłady automobilowe Forda w Detroit zamierzają w najbliższym czasie zaprowadzić **ogólną redukcję płac robotniczych i urzędniczych.**

———o———

SPADEK OBIEGU PIENIĘDZY.

Warszawa, 8. 9. (Telef. wł.) Obieg pieniężny pod koniec sierpnia wynosił 1.359.800.000 zł., czyli w porównaniu ze stanem na 31 lipca zmniejszył się o miljon zł. Z ogólnej sumy obiegu pieniężnego na bilety Banku Polskiego przypada 1.081.700.000 zł., a na bilon 287.100 tys. złotych.

SPADEK DROŻYZNY.

Warszawa, 8. 9. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji badania kosztów utrzymania stwierdzono, że w sierpniu koszta utrzymania zmniejszyły się w porównaniu z lipcem o 1.2 proc.

KONIEC STRAJKU ROLNIKÓW.

Warszawa, 8. 9. (Telef. wł.). Strajk rolniczy w okolicach Warszawy załamał się. Aresztowano trzech zpośród nakłaniających do strajku.

WZROST EKSPORTU ŻYTA.

Warszawa 8. 9. (Telef. wł.). W ostatnich czasach zanotowano wzrost eksportu żyta polskiego zagranicę. Głównym odbiorcą naszego żyta jest Danja, w mniejszym stopniu Finlandja i Belgja. Ceny żyta eksportowego wzrosły o 50 do 75 gr. na kwintalu.

OBNIŻKA CEN WĘGLA?

Warszawa 8. 9. (Telef. wł.). Poza obniżką cen cukru ma nastąpić obniżka cen węgla i żelaza, oraz niektórych artykułów monopolowych. Rezultatów akcji zniżkowej należy oczekiwać w październiku.

ROKOWANIA W PRZEMYŚLE NAFTOWYM.

Warszawa 8. 9. (Telef. wł.). W dniu jutrzejszym mają się rozpocząć bezpośrednie rozmowy przedstawicieli przemysłu naftowego z delegatami strajkujących robotników natfowych.

———oo———

Warszawa, 8. 9. (Telef. wł.) W tych dniach objął stanowisko dyrektora Departamentu Akcyz i Monopoli w Ministerstwie Skarbu inż. **Stan. Widowski**, dotychczasowy zastępca dyrektora tegoż departamentu.

Chór Sykstyński w Krakowie.

A więc już za kilka dni usłyszymy w Krakowie Chór Sykstyński najpotężniejszy, najwspanialszy zespół śpiewaczy na kuli ziemskiej.

Koncerty odbędą się w sobotę, dnia 10 bm. i w poniedziałek, dnia 12 bm. w Złotej Sali Domu Katolickiego. Tam będziemy mogli wszyscy podziwiać ten chór o czternastowiekowej tradycji, który prowadząc dziennik swych kompozycyj na terenie wielu wieków, stał się żywą kroniką muzyki kościelnej z jej najświetniejszego okresu z XVI wieku.

Chórem Sykstyńskim, który stworzony został za czasów papieża Grzegorza Wielkiego, opiekowali się papieże Sykstus VI, Juljan II i Leon X. Oni to dopełniali chór najpotężniejszemi śpiewakami całego świata i stworzyli tę wspaniałą tradycję, którą dzisiaj kultywuje zasłużony dyrygent Chóru Sykstyńskiego Mgsr. Raffaele Casimiri.

Koncerty tego chóru będą dla całego kulturalnego Krakowa prawdziwą ucztą artystyczną.

Bilety są do nabycia u Bolońskiego, Rynek Gł. 34.

Hitler atakuje Hindenburga.

Berlin, 8. 9. (PAT.) Hitler wygłosił w Monachjum na manifestacji narodowo-socjalistycznej niezwykle namiętne i pełne sprzeczności przemówienie polityczne, w którem **wystąpił nietylko przeciw kanclerzowi Papenowi, lecz zaatakował również prezydenta Hindenburga.** Mój wielki przeciwnik — oświadczył Hitler — liczy 85 lat, **a ja tylko 43.** Jestem zupełnie zdrów i wierzę, iż **Opatrzność powoła (!) mnie do wielkich zadań.** Gdy ja osiągnę 85-ty rok życia, **Hindenburga już nie będzie.** My narodowi socjaliści nie wzdragamy się przed niczem — oświadczył dalej Hitler. Jeśli nie możemy dojść do władzy samodzielnej, wówczas **gotowi jesteśmy rządzić chwilowo wraz z innemi stronnictwami.**

Przechodząc do wydarzeń bytomskich, Hitler oznajmił, iż **w państwie narodowo-socjalistycznem nigdy nie mogłoby dojść do tego**, aby **5 Niemców zostało skazanych za jednego Polaka.**

Hindenburg wrócił do Berlina.

Dziś przyjmie prezydjum Reichstagu.

Berlin, (PAT.) Prezydent Rzeszy Hindenburg wyjechał wczoraj z Neudeck. Przyjęcie prezydjum Reichstagu wyznaczone zostało definitywnie na piątek. Oczekuje się, iż obecnie rozstrzygnie się ostatecznie los Reichstagu.

AUDJENCJE U HINDENBURGA.

Berlin 8 września. Prezydent Hindenburg powrócił dziś rano do Berlina. W południe przyjął on kanclerza v. Papena, który złożył mu sprawozdanie z sytuacji wewnętrznej. Później przyjął prezydent ministra spraw zagranicznych **v. Neuratha.** Po audjencji u prezydenta Rzeszy kanclerz przyjął prezydenta Reichstagu **Goeringa.**

Nie chciał ratować ofiary katastrofy.

NIEZWYKŁE ZAJŚCIE NA SZOSIE POD ZAMBROWEM.

Warszawa, 8. 9. (Telef. wł.). „ABC“ donosi: W warszawskich kołach towarzyskich komentowane jest szeroko niezwykłe zajście pomiędzy adwokatem warszawskim B., a wysokim dygnitarzem Z. Pan B. wracał z Wilna do Warszawy samochodem prywatnym wdowy po znanym wydawcy warszawskim M., która razem z nim jechała limuzyną. Na 18-stym km. od Zambrowa nastąpiło zderzenie samochodu z wymijaną furmanką. **Podczas wypadku p. M. otrzymała ciężką ranę w głowę i złamała kilka żeber. Adwokat i szofer** odnieśli lżejsze obrażenia. Nieprzytomną panią M. wyniesiono z samochodu i ułożono w polu w oczekiwaniu jadącego samochodu, któryby zabrał ją z sobą do Zambrowa do szpitala. Po pewnym czasie ukazała się na szosie limuzyna, którą adwokat B. zatrzymał. W samochodzie znajdowało się dwu panów. **Adwokat B. zwrócił się do nich z prośbą, ażeby zabrali do samochodu ciężko ranną i odwieźli do szpitala w Zambrowie.** Pasażer samochodu, jak się później okazało, wysoki dygnitarz państwowy, **kategorycznie odmówił(!) oświadczając, że przyśle z Zambrowa taksówkę, która ranną zabierze.** Adwokat B. zwrócił uwagę, że **każda chwila może zaważyć, ale pasażer samochodu ponownie odmówił(!!). Wzburzony adwokat rzucił ostre słowa pod adresem dygnitarza, który odjechał samochodem, pozostawiając ranną na miejscu.** Dopiero po 2 i pół godzinach przybyła na miejsce katastrofy taksówka z Zambrowa. Szofer taksówki oświadczył, że **„kazała mu jechać policja, która otrzymała rozkaz od władzy“.** Jak stwierdził lekarz szpitala, tylko **szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, że spóźnione odwiezienie do szpitala nie spowodowało komplikacyj.** Sprawa znajdzie swój **epilog** w Warszawie, gdyż p. B. występuje do dygnitarza z żądaniem udzielenia satysfakcji.

Dalsze prace konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 8 września. Generalny sekretarjat Ligi Narodów dementuje pogłoskę, jakoby drugi okres konferencji rozbrojeniowej miał ulec odroczeniu na czas nieokreślony i jakoby biuro konferencji rozbrojeniowej miało się zebrać dopiero w drugiej połowie listopada. Generalny sekretarjat zapewnia, że **prezydjum konferencji rozbrojeniowej zbierze się w terminie przewidzianym w uchwale t. j. 21 lub 23 bm. Drugi okres konferencji rozbrojeniowej rozpocznie się również wedle programu z końcem stycznia 1933.** Istnieje jednak możliwość, że termin ten przesunięty zostanie o kilka tygodni, co zadecyduje zresztą biuro konferencji rozbrojeniowej.

ZABURZENIA W HISZPANJI.

Barcelona, (PAT.) Około 300 dzierżawców usiłowało przywłaszczyć sobie część zbiorów, należących do okolicznych właścicieli ziemskich. W związku z tem doszło do starcia z gwardją obywatelską, która **oddała strzały do napastników, raniąc 25 osób.**

———o———

KRWAWA BÓJKA W LEOBEN.

Wiedeń 8 września. W **Leoben doszło wczoraj między narodowymi socjalistami a młodzieżą socjalistyczną do krwawej bójki, w toku której jeden z nacjonal-socjalistów został zabity, a drugi odniósł ciężkie rany.**

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Berlin, 8 września. W pobliżu Ohrdruf w Turyngji zderzyły się dwa auta Reichswehry, wskutek czego 6 żołnierzy i jeden funkcjonarjusz cywilny **odnieśli ciężkie rany.**

Otwarcie konferencji drzewnej w Wiedniu

Wiedeń, 8. 9. (PAT.) Dziś rozpoczęła tu swe obrady międzynarodowa konferencja drzewna, w której biorą udział Austrja, Czechosłowacja, Jugosławja, Polska i Rumunja. Oczekiwany jest nadto przyjazd delegacji łotewskiej. Z państw importujących drzewo, w konferencji uczestniczą Włochy. Jak wiadomo, rezultatem konferencji z dnia 9 czerwca rb. było zawarcie umowy podpisanej przez 6 delegacyj w sprawie ograniczenia eksportu drzewa. Delegacji czechosłowackiej powierzono wypracowanie szczegółowych propozycyj w sprawie utworzenia tymczasowej komisji. Propozycje czechosłowackie były przedmiotem narad poszczególnych delegacyj. Obecna konferencja ma powziąć w tej sprawie definitywne uchwały. Polskę reprezentują jako delegaci, pp. Krystyn Ostrowski. dr. Witold Babiński, ponadto jako eksperci dyr Witold Czerwiński.

———:0()0:———

OSZUSTWO PRZEWOZOWE.

Wiedeń. (PAT). Władze austrjackie wpadły na trop niedozwolonych manipulacyj z certyfikatami przywozowymi na cukier. Różni agenci ofiarowali kupcom certyfikaty, żądając po 300 szylingów za każdy. W sprawę tę wmieszani są radca ministerstwa handlu **Peichl,** kupiec **Schindler** i inż. Emanuel **Kauf** ze Lwowa.

———o———

POWRÓT „ZEPPELINA“ Z BRAZYLJI.

Friedrichshafen : września. Sterowiec „Graf Zeppelin“ **powrócił dziś w nocy z podróży do Brazylji** i po parogodzinnem krążeniu nad jeziorem Bodeńskiem, wylądował dopiero po wschodzie słońca.

P. Świderski wojewodą w Nowogródku.

Warszawa, (PAT). W dniu **dzisiejszym** p. Prezydent Rzplitej mianował byłego **kuratora okręgu szkolnego lwowskiego p. Stefana Świderskiego wojewodą nowogrodzkim.**

P. PREMJER NA ZAMKU.

Warszawa 8. 9. (Telef. wł.). **P. premjer był przyjęty w południe przez P. Prezydenta Rzplitej. Po konferencji z premjerem P. Prezydent przyjął b. ministra komunikacji inż. Kuehna, który przybył na Zamek z wizytą pożegnalną.**

ZMIANY W KONSULATACH.

Warszawa, 8. 9. (Telef. wł.) B. komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku **Strassburger** został przeniesiony na emeryturę. Kierownik konsulatu w Rydze **W. Kolankowski** mianowany, został konsulem w Medjolanie. Sekretarz konsulatu w Zagrzebiu **J. Marcinkowski** przeniesiony został do centrali. Konsul **Ar. Ocetkiewicz** przeniesiony został na emeryturę, tak samo jak i konsul generalny w Londynie **K. Komierowski.**

ZAJŚCIE W GRODNIE.

Warszawa 8. 9. (Telef. wł.). **„Robotnik“** donosi, że w Grodnie przyszło do gwałtownego starcia między starostą **Robakiewiczem** a kapitanem w rezerwie **Hochfeldem.** Podobno starosta Robakiewicz jest poturbowany. Tło zajścia nieznane.

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa, 8. 9. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane: 20.000 zł. na nr. 142.884, 15.000 zł. na nr. 144.705, 10.000 zł. na nr. 39.976, 63.605, 5.000 zł. na nr. 91.896, 105.062. 151.653, po 3.000 zł. na nr. 57.090, 59.553, 12.504, 130.929, 139.084, 141.082.

———o———

Kryzys polityczny w Grecji.

Wiedeń, (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi z Aten: sytuacja wewnętrzno-polityczna w Grecji zaostrza się w sposób katastrofalny. Venizelos zgodził się na żądanie rojalistów, do którego przyłączyły się dwa silne stronnictwa republikańskie i wręczył dzisiaj po południu prezydentowi republiki swą dymisję.

Venizelos oświadczył jednak, że jako odpowiedzialny doradca prezydenta nie może mu proponować przyjęcia dymisji, ponieważ w tym wypadku utworzony będzie nie gabinet neutralny, lecz rząd wojskowy. Według doniesień dziennika prezydent Zaimis przyjmie dymisję Venizelosa. Sądzą, że zanosi się na zamach wojskowy.

———oo———

Rzym, (PAT.) **Ambasador Przeździecki** został przyjęty na dłuższej audjencji przez premjera **Mussoliniego.**

Po zamknięciu kroniki.

K. H. ROSTWOROWSKI W KRAKOWIE.

Znakomity pisarz został wczoraj przewieziony samochodem hr. Pusłowskiego z Ruszczy do Krakowa i spędził dzień wczorajszy w domu p. Pusłowskiego. Chory ma się lepiej. Gorączka zmniejszyła się. Dziś, w piątek p. K. H. Rostworowski zostanie przewieziony samochodem do Bystrej na dalszą kurację.

———oo———

GROŹNY POŻAR W TARNOWIE. Onegdaj wybuchł pożar w szopie Heleny Kowalskiej przy ul. Narutowicza w Tarnowie, w której znajdowała się większa ilość narzędzi rolniczych, należących do Izraela Krescha. Pastwą ognia padła szopa wraz z narzędziami, ogólnej wartości ponad 50.000 zł. Szkoda jest ubezpieczona. Dochodzenia wykazały, że najprawdopodobniej pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez nocujących przygodnie w szopie, wałęsających się po okolicy włóczęgów.

Z ruchu chrz.-dem.

Wiece pos. Gruszczyńskiego.

W ubiegłym miesiącu odbyło się kilka wieców pos: Gruszczyńskiego. I tak w dniu 7 sierpnia odbył się w Częstochowie duży wiec Chrz. Dem., na którym pos. Gruszczyński przemawiał na temat „Budżet a sytuacja gospodarcza państwa“.

14 sierpnia odbył się wiec Ch. D. w Skale, pow. Olkusz. Przewodniczył p. mec. Renner. Licznie zebrani słuchacze z zainteresowaniem wysłuchali rzeczowych wywodów pos. Gruszczyńskiego na temat pracy Sejmu. Następnie przemawiał red. Sopicki. Z sanatorów nikt nie zabrał głosu. Uchwalono jednogłośne rezolucję, wyrażającą zaufanie Klubowi Chrz. Dem.

Następnego dnia przemawiał pos. Gruszczyński w Ciężkowicach (pow. Chrzanów) na wielkiem zgromadzeniu, któremu przewodniczył p. Jan Chedzelski. Sekretarzem był p. Jan Ślusarczyk. I tu obywatele chciwie łowili każde słowo o sytuacji kraju i nagrodzili pos. Gruszczyńskiego oklaskami.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 103

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

— Zawsze ostrzegałam Ludke przed tą kobieta — posmutniała Danusia. — Ale chciała żyć w wielkim świecie i nie słuchała mnie nigdy.

— Gdyby nie twoja pomoc, Danuśka, byłbym zgubiony! Nietylko ja! — ci wszyscy, który w ten wieczór zebrali sie tutaj...

— Smagłowski! A! teraz rozumiem, co was mogło złączyć. On się także sprawie napoleońskiej zaprzedał!

Dawidowski zająknął się i nie dał żadnej odpowiedzi. Wspomniała mu sie przysięga, jaką przed krucyfiksem na milczenie składał.

— Biedny zapaleniec! — westchnęła Danusia z tak wyraźnem współczuciem, że podchorążak poruszył sie.

— Biedny? — zapytał.

— Prawda, że ty jeszcze nic nie wiesz. Smagłowski został aresztowany!

— Wielki Boże! Kiedy? — zadrżał całem ciałem Dawidowski.

— Jeszcze w kwietniu... zaraz po rewizji...

— Znaleźli co?

— Wszystko!

— Jezus, Marja! Odkryli innych? — pytał już bez ceremonji.

— Tak, ale...

— Było śledztwo?

— Było. Wszystkich zwolniono — prócz niego. Wmieszały się władze austrjackie i zażądały wydania go, jako swego poddanego. Dziś już może jest we Lwowie... w więzieniu...

Dawidowski nie ukrywał, że wiadomość ta spada nań, jak piorun z jasnego nieba.

— To cios! to cios! — powtarzał w zapamiętaniu.

— Cios, wierzę, jeśliś stracił przyjaciela, ale nie rozpaczaj, Tadek... może znajdziesz kogoś... może ja ci czemś wynagrodze — nie śmiała mu powiedzieć, że Smagłowski miał opinje mistyfikatora, widząc, ile wagi przypisywał misji eks-kleryka.

— Przyjaźń, co innego — ozwał się zgnębiony. — Tu idzie o... sprawę!

— Sprawe na barki swoje wezmą inni.

— Inni? kto?

— Ofiarni zapaleńcy!

Dawidowskiemu zaczeły jaśniejsze świtać myśli. Słyszał przecież, że ich „Wieniec“ był tylko jedna gminą wielkiej organizacji, działającej bodaj w całym kraju. Rozbito gminę, lecz organizacja pozostała. Pozostały też władze naczelne — kapituła. W kapitule przecież... hrabia Sołtyk! Łuski spadają mu z oczu. Tem bardziej trzeba doń iść, trzeba się zameldować hrabiemu!

— Na Boga! — zawołał. — Wszak mieliśmy iść do hrabiego.

— Prawda! — zerwała się Danusia. — Już tak późno!

Poszła zapalić świece. Tak szybko czas im umykał, że ani się spostrzegli, jak zrobiło sie całkiem ciemno. Danusia zakrzątała sie koło kapelusza i letniej mantylki, ale widać było, że czyni to powoli i przewleka, jakby chciała zyskać na czasie. Miała widocznie coś w tej materji do powiedzenia, lecz wahała sie z decyzją.

— Tadek! — zwróciła się doń wreszcie nieśmiało. — Czyś to dobrze rozważył?

— Co, Danuśka?

— Tę wspólną wizytę... Bo widzisz... pułkownik jest moim opiekunem... więc gdy nas tak dwoje o tej porze u siebie zobaczy...

— Trzeba mu będzie coś powiedzieć?...

— Właśnie!

Podchorążak zasępił się. O tem nie pomyślał wcale.

— Cóż więc zrobimy? — zapytał Danusię.

— Gdybym wiedziała, nie wspominałabym o żadnych trudnościach.

— W tem sęk!... Bo jeśli hrabia jest twoim opiekunem i po tem wszystkiem, co dla mnie na twoje prośby zrobił, zobaczy, że mnie prowadzisz do niego, trzeba go bedzie o twoją reke poprosić, o zezwolenie na marjaż... a jakżeż mu ja się przedstawie...

Ukłuło go nagle dotknięcie bezlitosnej rzeczywistości. Czuł sie, jak człowiek, którego niespodzianie zbudzono z pięknego snu.

— Bo czem ja dziś jestem, Danuśka? — uprzytamniał sobie i jej. — Sierżantem 1 pułku piechoty linjowej!... Sierżantem, którego cała przepaść oddziela od szlif podporucznika! Gdybym był chociaż najmizerniejszym oficerem!... A do tego wiek mój! W maju dopiero zacząłem dwudziesty rok! Za dziecko uzna mnie hrabia i — wyśmieje.

— Jesteś o rok starszy odemnie!

— Aleś jest kobietą, Danuśka! Młodsze od ciebie wychodzą już zamąż.

— Przed tobą, Tadku, jest przyszłość, całe życie!...

— Tylko... że hrabia może tego argumentu nie uznać! Za przyszłość własną nikt ręczyć nie może.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Sp. z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.